



- **Styl życia
Polaków
w Wiedniu**
- **Wypchnięci
za granicę**
- **Polski
Habsburg**



**Bądź
kowalem swego losu!
Założ
firmę**





Wszelkie informacje i
rezerwacja na stronie **oebb.at**

* Bilety SparSchiene od 9,- € (na terenie Austrii), od 19,- € (z Austrii do różnych miast Europy), 2 klasa, cena za osobę i kierunek, liczba miejsc w ofercie ograniczona, skorzystanie z co najmniej jednego pociągu dalekobieżnego, minimalna odległość 150 km w jedną stronę (dla przejazdów na terenie Austrii), wymiana i anulowanie biletów nie są możliwe. Brak zniżki na podstawie VORTEILScard. Wszelkie informacje (również dotyczące zwrotu) i rezerwacja na stronie oebb.at lub dla przejazdów zagranicznych na terenie Europy również w biurze obsługi klientów ÖBB 05-1717 oraz w kasie.



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA
Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

1020 Wien, Taborstraße 11B

Tel: +43 1 235 03 42

Fax: +43 1 235 03 42 10

office@fnn-anwaelte.at

www.fnn-anwaelte.at



Tomasz Gaj
Rechtsanwalt und advokat
DÜSSELDORF KATOWICE WIEN

Polskojęzyczny adwokat w Wiedniu mgr Tomasz Gaj

Kärntner Ring 12, 1010 Wien

Tel. 01/355 20 95, Fax 01/355 20 95 99, e-mail: office@tomaszgaj.com

www.blasoni-gaj.com

ORDYNACJA STOMATOLOGICZNA



Laxenburgerstr. 12, A-1100 Wien; U1-Keplerplatz; Tel.: (01) 604 81 42

Dr. med.univ.
LESZEK PTASZYNSKI
Pon: 8.00 – 14.00
Wt, Czw. 14.00 – 19.00

PRYWATNIE:
Środa 8.00 – 14.00
Piątek 14.00 – 18.00

- ✓ Nowoczesna profilaktyka, wybielanie zębów
- ✓ Leczenie zachowawcze, alternatywy do amalgamatu
- ✓ Leczenie paradontozy i chorób dziąsła (Laser)
- ✓ Nowoczesne leczenie wad zgryzu, leczenie ozonem
- ✓ Chirurgia, implanty (zabiegi w narkozie)
- ✓ Mosty i korony – najnowsze materiały – gwarancja
- ✓ Protezy natychmiastowe, szybkie naprawy protez
- ✓ Leczenie dzieci....

**oraz wszystko to, co umożliwia
nowoczesna stomatologia
ZAPRASZAMY!**

MAG. PATRYCJA GAMSJÄGER
RECHTSANWÄLTIN



KORRESPONDENZSPRACHEN
■ DEUTSCH ■ ITALIENISCH
■ POLNISCH ■ ENGLISCH

Polskojęzyczny adwokat mgr Patrycja Gamsjäger

świadczy pełną pomoc usług prawnych w zakresie

- | prawa cywilnego ze szczególnym uwzględnieniem prawa odszkodowawczego, wypadków narciarskich oraz odpowiedzialności za błędy w sztuce medycznej,
- | prawa procesowego,
- | prawa karnego,
- | prawa międzynarodowego,
- | ponadto prawa pracy,
- | prawa rodzinnego,
- | prawa o ochronie inwestora,
- | prawa rynku kapitałowego oraz
- | prawa umów ubezpieczeniowych.



Adres: Strohgassee 14 C 1030 Wiedeń, Tel: 0043 (1) 8901500 Fax:0043 (1) 8901500 15
office@ra-gamsjaeger.at, www.ra-gamsjaeger.at, www.medicallaw.at

Redakcja – Impressum

Redakcja: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redakcja@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Ständige Mitarbeiter:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
A. Innerhofer, H. Iwanowska, R. Kowalewski,
J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-Kaindel,
M. Marszałkowska, B. Niedzwiedzki, M. Sekul-
ska, E. Steinhardt.

Reklama: Tel. +43/664 100 82 98

Layout: Mirosław Jurczak
Fot: Mariusz Michalski, Sylwia Jarus
Vertrieb: Österreich (Morawa, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint monatlich
außer Jänner und August. Offenlegung gemäß
25§Mediengesetz. Grundlegende Richtung:
Magazin in polnischer und deutscher Sprache:
Regeln und Vorschriften, Information aus Wirt-
schaft, Kultur, Kunst und Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbe-
halt, der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interes-
sen des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redak-
tion übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonisch: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redakcja@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at, lub
listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
1,10 euro + 1,45 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówio-
nych i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Liebe LeserInnen,

die Wanderung der Völker ist ein natürliches Phänomen, das es schon immer gegeben hat. Auch heute hat sich das nicht geändert.

MigrantInnen tragen zum Wirtschaftswachstum ihrer neuen Heimatländer bei. Laut Zahlen von Statistik Austria waren im Jahre 2010 ganze 68.400 Menschen mit Migrationshintergrund selbstständig tätig. Allein in Wien sind gleich 29% der migrantischen EinzelunternehmerInnen polnischer Abstammung und bilden somit die größte Gruppe.

Im Hinblick auf die Tatsache, dass der österreichische Arbeitsmarkt immer umkämpfter wird und dass sich MigrantInnen meist sehr gut zu helfen wissen und tatenfreudig sind, lautet das Leitthema dieser Ausgabe: Sei Schmeid deines Glücks, also versuch auch du dich als Unternehmer und gründe deine eigene Firma.

Seit mehr als 30 Jahren lebt in Wien die bekannte polnische Geigerin Joanna Mądrozskiewicz, ihres Zeichens Professorin an der Universität für Musik und darstellende Künste. Im Gespräch mit „Polonika“ spricht sie über ihre größten Leidenschaften, Musik und Poesie, aber auch über das Leben fern der Heimat.

Haben die in Wien lebenden PolInnen den gleichen Stil wie die ÖsterreicherInnen? Mit welchen Problemen kämpfen junge Mütter? Ist die Auswanderung ein Erfolg oder eine Niederlage? Welche sind die neuesten Änderungen der österreichischen Gesetze? Das sind nur einige der Fragen, denen wir in dieser Ausgabe nachgehen.

Im Namen der Redaktion wünschen wir allen unseren LeserInnen freudige und hoffnungsvolle Ostertage!

Drodzy Czytelnicy,

migracje ludności są naturalnym zjawiskiem i występowały we wszystkich czasach. Tak jest także i dzisiaj.

Emigranci przyczyniają się do rozwoju ekonomicznego krajów, które ich przyjmują. Dane Austriackiego Urzędu Statystycznego mówią, że w 2010 roku aż 68 400 osób obcego pochodzenia pracowało w Austrii na własny rachunek. W samym Wiedniu wśród właścicieli firm jednoosobowych z migranckimi korzeniami aż 29% stanowią osoby polskiego pochodzenia, stanowiąc najliczniejszą grupę.

Uwzględniając, że sytuacja na rynku pracy w Austrii jest coraz trudniejsza, a migranci są zazwyczaj ludźmi zaradnymi i przedsiębiorczymi, nasz temat okładkowy tego numeru brzmi: Bądź kowalem swojego losu, czyli ty też możesz spróbować pracy na własny rachunek i założyć swoją firmę.

Od ponad 30 lat mieszka w Austrii wybitna polska skrzypaczka, prof. Uniwersytetu Muzycznego w Wiedniu, Joanna Mądrozskiewicz. W rozmowie z „Polonią” mówi o swoich największych pasjach, czyli o muzyce i poezji, a także dzieli się swoimi refleksjami na temat życia poza ojczyzną.

Czy styl Polaków w Wiedniu jest taki sam jak Austriaków? Z jakimi problemami spotykają się młode mamy? Czy emigracja jest porażką czy sukcesem? Jakie są najnowsze zmiany w austriackich przepisach prawnych? To niektóre z pytań, na które odpowiadamy w tym numerze.

W imieniu redakcji wszystkim Czytelnikom życzę radosnych oraz przepelnionych nadzieją tradycyjnych świąt wielkanocnych.

Sławomir
Iwanowski

Leitthema

Sei Schmied deines Glücks

Selbstständig werden: wie fängt man an

Das Gespräch des Monats

Poesie gibt dem Leben seinen Glanz

Joanna Mądrozkiewicz – die berühmte polnische Geigerin

Polnische Ärzte in Österreich

Liste polnischsprachiger Ärzte, Teil 3

Gesellschaft

Lifestyle der PolInnen in Österreich

Sport, Freizeit, Urlaub, Essen

Die beste Mutter der Welt

Geheimnisse der Mutterschaft

Über die Grenze gedrängt

Auswanderung – Chance oder Stress?

Die Polnische Universität des Dritten Lebensalters

Vorlesungen, Ausflüge, Treffen

Vademecum des Polen in Österreich

Wie sollte man Polnisch lesen lehren?

Ein Ratgeber für die Eltern zweisprachiger Kinder

Kultur

AmateurschauspielerInnen

Wiener Theatergruppe der Polonia

Zwischen zwei Dummheiten

Jan Grzegorzczak über sein Buch *Jesus aus Judenfeld*

Aus dem Leben gegriffen

Der österreichische Traum

Ich spürte, dass ich die Kontrolle über mein Leben verlor

Recht

Wir helfen unseren LeserInnen

Telefonische Rechtsberatung: Fragen und Antworten

Das Recht unter der Lupe

Arbeitsunfall in Österreich

Spaziergang mit „Polonika“

Sesam, öffne dich!

Ausflug zur Kunstkammer in Wien

Geschichte

Ein polnischer Habsburger

Wer war Erzherzog Karl Stefan?

Sport

10 Fragen an Marek Świerczewski

Trainer der Junioren des FC Polska

Feuilleton

Die sieben Tugenden des Österreichers

Sieben ist eine magische Zahl, und die Österreicher ein magisches Volk

Ankündigung

Veranstaltungsplan

Deutschsprachige Texte

Mehrsprachiger Redewettbewerb „Sag's Multi!“

15 SchülerInnen im Wiener Rathaus geehrt

Sebastian Kurz über Integrationspolitik

Treffen mit den VertreterInnen der Migrantenmedien

s. 10

s. 12

s. 14

s. 16

s. 18

s. 20

s. 24

s. 23

s. 26

s. 36

s. 28

s. 30

s. 32

s. 33

s. 34

s. 38

s. 40

s. 43

s. 44

s. 45

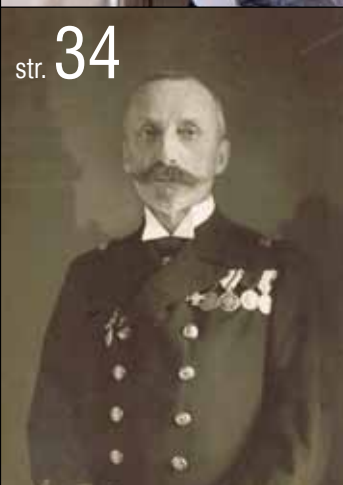




str. **26**



str. **28**



str. **34**



str. **38**

Temat numeru

Bądź kowalem swojego losu

Praca na własny rachunek: od czego zacząć

str. **10**

Rozmowa „Poloniki”

Poezja dodaje życiu blasku

Joanna Mądrożkiewicz – wybitna polska skrzypaczka

str. **12**

Polscy lekarze w Austrii

Lista polskojęzycznych lekarzy, cz. 3

str. **14**

Społeczeństwo

Styl życia Polaków w Wiedniu

Sport, czas wolny, urlop, kuchnia

str. **16**

Najlepsza matka na świecie

Zwierzenia o macierzyństwie

str. **18**

Wypchnięci za granicę

Emigracja – szansa czy stres?

str. **20**

Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Austrii

Wykłady, wycieczki, spotkania

str. **24**

Vademecum Polaka w Austrii

Jak uczyć czytać po polsku?

Rady dla rodziców dwujęzycznych dzieci

str. **23**

Kultura

Aktorzy amatorzy

Polonijny zespół teatralny w Wiedniu

str. **26**

Miedzy jedną a drugą głupotą

Jan Grzegorzcyk o swojej powieści *Jezus z Judenfeldu*

str. **36**

Z życia wzięte

Austriacki sen

Czułam, jakbym straciła kontrolę nad swoim życiem

str. **28**

Prawo

Pomogliśmy czytelnikom

Telefoniczny dyżur prawny: pytania i odpowiedzi

str. **30**

Prawo pod lupą

Wypadek przy pracy w Austrii

str. **32**

Spacer z „Poloniką”

Sezamie otwórz się!

Wycieczka do Kunstkammer w Wiedniu

str. **33**

Historia

Polski Habsburg

Kim był arcyksiążę Karol Stefan?

str. **34**

Sport

10 pytań do Marka Świerczewskiego

Wywiad z trenerem juniorów FC Polska

str. **38**

Eliminacje do MŚ w Brazylii

Dwa mecze na Stadionie Narodowym

str. **39**

Felieton

Siedem cnót Austriaka

Siedem to magiczna liczba, a Austriacy to magiczny naród

str. **40**

Komunikaty

Przegląd imprez

str. **43**

Deutschsprachige Texte

Mehrsprachiger Redewettbewerb „Sag’s Multi!”

15 SchülerInnen im Wiener Rathaus geehrt

str. **44**

Sebastian Kurz über Integrationspolitik

Treffen mit den VertreterInnen der Migrantenmedien

str. **45**

Okladka: fot. © vgstudio

Wszechnica Wiedeńska

W 2013 roku zapraszamy na serię wykładów popularno-naukowych, których tematem są ważne wydarzenia z historii Polski. Zapraszamy wszystkich rodaków, którym historia Polski i jej współczesne dzieje nie są obojętne.

Kolejny wykład pt. „Konstytucja 3 Maja – koniec starej czy początek nowej epoki?” wygłosi prof. Bogu-

sław Dybaś, dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu.

Data: poniedziałek, 29 kwietnia 2013 r., godz. 18.30. Wstęp wolny.

Adres: Stacja Naukowa PAN w Wiedniu, Boerhaave-gasse 25, 1030 Wiedeń

Organizator: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika” oraz Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu.

Walny Zjazd Sprawozdawczy „Forum Polonii”

2 marca 2013 w Sali Króla Jana III Sobieskiego w Stacji Naukowej PAN w Wiedniu odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczy Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii „Forum Polonii”.

W Zjeździe uczestniczyli goście honorowi: posłanka Joanna Fabisiak - członek Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Longin Komołowski - prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Iwona Borowska-Popławska - dyrektor Zarządu Biura Krajowego Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Helena

Miziniak - prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, minister Tadeusz Oliwiński - kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu, oraz prof. Bogusław Dybaś - dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu.

Uczestnicy Zjazdu zapoznali się m.in. z wynikami pracy Grupy Roboczej wspierającej starania Związku Polaków w Austrii „Strzecha” o uznanie Polonii wiedeńskiej za grupę narodowościową oraz dyskutowali o bieżących problemach organizacji polonijnych.



Od lewej: T. Kopeć, L. Komołowski, I. Borowska-Popławska, T. Oliwiński, J. Fabisiak

fot. Forum Polonii

Wiedeński Wieczór Małych Przedsiębiorców



fot. www.fotoweiwnum.at

1500 gości w Messe Center

27 lutego w Wiedeńskim Centrum Targowo-Konferencyjnym ponad 1500 przedsiębiorców skorzystało z możliwości bezpłatnego udziału w Wiedeńskim Wieczorze Małych Przedsiębiorców, imprezie zorganizowanej przez Wiedeńską Izbę Gospodarczą.

Głównym punktem programu był wykład Güntera Panhölzla, eksperta gospodarczego ds. małych i średnich firm, pod tytułem „Der erfolgsfitCode” (Kod sukcesu).

Uczestnicy spotkania mieli okazję skorzystać ze wskazówek związanych z tworzeniem małych przedsiębiorstw oraz fachowego doradztwa dla już działających firm.

– Wiedeńska Izba Gospodarcza oferuje już 1500 małym przedsiębiorcom okazję do nawiązania kontaktów. Cieszy nas fakt dużego zainteresowania naszą ofertą usług skierowaną do przedsiębiorców mających zagraniczne korzenie – podkreśliła Brigitte Jank, prezes Wiedeńskiej Izby Gospodarczej.



fot. www.fotoweiwnum.at

Od lewej: tłumaczka języka migowego, menedżer banku Die Erste Anton Schmoll, moderator Markus Pohanka i Brigitte Jank, prezes Wirtschaftskammer Wien

VIII Złote Sowy Polonii

fot. Barbara Kalczyńska



Laureaci konkursu Złote Sowy za rok 2012

Redakcja pisma polonijnego „Jupiter” po raz ósmy przyznała Złote Sowy Polonii. Koncert galowy i wręczenie statuetek odbyło się 23 marca 2013 roku w hotelu Artis w Wiedniu.

Złote Sowy przyznawane są osobom wyróżniającym się wśród Polonii talentem i dokonaniami, a także broniącym dobrego imienia Polski i Polaków na emigracji.

Wieczór prowadziła organizatorka imprezy, Jadwiga Hafner, wraz z polskim aktorem i kabarecistą, Grzegorzem Heromińskim.

Laureaci za rok 2012: Literatura: Hubert Klimko-Dobrzaniecki – Islandia/Austria i Magdalena Parys – Berlin. Film: Lech Majewski – USA i Urszula Antoniak – Holandia. Media: Grażyna Słomka – Niemcy i Barbara Kukulska – Afryka Południowa. Muzyka: Aleksander Zbigniew Pinderak – Austria i Dominika Zamara – Włochy. Sztuki Plastyczne: Henryk Gajewski – Holandia i Gabriela Morawetz – Francja. Działacz polonijny: Frank Spula – USA i Teresa Konopielko – Rosja. Przyjaciół Polski w Niemczech, Austrii i Europie: Steffen Möller – Polska, Niemcy.

Galę uświetnił swym występem laureat w kategorii muzyka, polski śpiewak operowy, Aleksander Zbigniew Pinderak, któremu towarzyszył na fortepianie Cezary Kwapisz.

Gośćmi honorowymi Gali byli minister Tadeusz Oliwiński, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu, oraz Adam Borkowski z Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą.

18 Jahre Polonika

II Zjazd Polonii w Austrii

24 lutego 2013 r. w Stacji Naukowej PAN w Wiedniu odbył się Zjazd Polonii zorganizowany przez Polonijną Platformę Dialogu w Austrii. Gośćmi Zjazdu byli: poseł

Dybaś, dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu oraz inż. Wojciech Rogalski, koordynator Grupy Roboczej ds. mniejszości narodowej Polonii wiedeńskiej. Dysku-



fot. Jadwiga Hafner

Obrady II Zjazdu Polonijnej Platformy Dialogu w Austrii

Jan Dziedzicak, członek Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, minister Tadeusz Oliwiński, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu, prof. Bogusław

towano m.in. o sprawach dotyczących reprezentacji Polonii w Austrii, współpracy między organizacjami polonijnymi oraz uznaniu Polonii wiedeńskiej za grupę narodowościową.



NEUSTART FÜR WIEN 

Herzliche Gratulation zu den ersten 18 Jahren.
Und alles Gute für die Zukunft.

Mag. Manfred Juraczka
Landesparteibmann, Stadtrat




www.oevp-wien.at
Für Sie da: 01-51543-980

Bądź kowalem

Mimo kryzysu gospodarczego sytuację w Austrii w porównaniu do pozostałych krajów europejskich można określić jako stabilną. Jednak i tu o pracę bywa ciężko. Rozwiązaniem tego problemu może się okazać własna działalność gospodarcza, czyli założenie firmy.

Armin Innerhofer

W tym artykule znajdują się wszystkie podstawowe informacje na ten temat. Jest on skierowany przede wszystkim

do tych, którzy zamierzają się utrzymywać w pełni z pracy na własny rachunek (*hauptberuflich*). Ponieważ sam niedawno założyłem firmę, artykuł zawiera niektóre osobiste uwagi, które nie zawsze można znaleźć w broszurach informacyjnych.

Przed rozpoczęciem starań

Przed pierwszą wizytą w urzędach trzeba ustalić dwie podstawowe rzeczy. Pierwsza z nich dotyczy formy prawnej firmy. Ze względów praktycznych artykuł odnosi się tylko do trzech najczęstszych, a mianowicie: przedsiębiorstwa jednoosobowego (*Einzelunternehmen – EPU*), spółki jawnej (*Offene Gesellschaft – OG*) i spółki komandytowej (*Kommanditgesellschaft – KG*). We wszystkich trzech przypadkach przedsiębiorcy odpowiadają w sposób nieograniczony za zobowiązania firm, tzn. że odpowiadają za długi majątkiem osobistym. Właściciele OG ponadto odpowiadają solidarnie, tzn. zarówno za długi innych współników,

jak i w sposób bezpośredni, więc wierzyciele bezpośrednio mogą się zwracać do jednego ze współników, a nie muszą zaskarżać przedsiębiorstwa.

Jeżeli chodzi o KG, dotyczy to jedynie komplementariuszy, podczas gdy komandytariusze

odpowiadają tylko ich wkładem do spółki (komplementariusze reprezentują przedsiębiorstwo, komandytariusze mogą pełnić jedynie rolę pełnomocnika).

Drugie pytanie, na które trzeba odpowiedzieć przed rozpoczęciem zakładania firmy, dotyczy zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej (*Gewerbeschein*). Strona Izby Gospodarczej (*Wirtschaftskammer – WKO*) podaje informacje, w jakich przypadkach takie zezwolenie jest obowiązkowe (1).

Zaczynamy

Pierwszym krokiem ku własnej firmie jest wzięcie udziału w warsztatach dla osób chcących założyć firmę, tzn. *Gründerworkshop* (2), w WKO. Trwają one pół dnia i na ich zakończenie uczestnicy otrzymują potwierdzenie uczestnictwa, które uprawnia do korzystania z darmowej konsultacji (maksymalnie 5 godzin) z doradcą zajmującym się przedsiębiorstwami w ramach projektu MINGO (3). Chodzi tu o projekt skierowany do założycieli firm, zainicjowany przez *Wirtschaftsagentur Wien*. Oferta ta obejmuje również konsultacje w języku polskim. *Gründerworkshop* odbywa się kilka razy w tygodniu. Informacje można znaleźć na stronie internetowej WKO, poświęconej założeniu przedsiębiorstw: www.gruenderservice.at. Strona ta zawiera też informacje w języku polskim.

Rejestr handlowy – Firmenbuch

Przedsiębiorstwo jednoosobowe musi być wpisane do rejestru handlowego tylko



swojego losu

w przypadku obrotów wyższych niż 700 000 euro rocznie. Oczywiście istnieje możliwość dobrowolnego wpisania się do rejestru. Dla spółki jawnej i spółki komandytowej jest to obowiązkowe. W tej sprawie należy się zwrócić do Sądu Handlowego (*Handelsgericht – HG*). (4). Wspólnicy muszą uwierzytelnić wzory podpisów w biurze uwierzytelnienia (*Beglaubigungsstelle*) oraz wręczyć umowę spółki (5). Wyciąg z rejestru handlowego dostarczany jest drogą pocztową.

Izba gospodarcza – WKO

Przedsiębiorca zakładający firmę po raz pierwszy jest zwolniony od opłat związanych z jej zakładaniem. Zaświadcza się to formularzem *Neufö 1*, który otrzymuje się w WKO. Aby zarejestrować działalność gospodarczą, potrzebny jest paszport, zaświadczenie o niekaralności (jeżeli przedsiębiorcy nie mieszkają w Austrii lub mieszkają krócej niż 5 lat) i świadectwo kwalifikacji (6). Jeżeli przedsiębiorca chce używać tytułu akademickiego, trzeba przedłożyć odpowiednie dyplomy uniwersyteckie. Można zarejestrować działalność gospodarczą również za pośrednictwem Internetu, a mianowicie na stronie gminy (w przypadku Wiednia Magistratu).

Ubezpieczenie społeczne

W przypadku zarówno firm jednoosobowych, jak i spółek osobowych przedsiębiorcy mają obowiązek zgłoszenia się do kasy chorych w ciągu pierwszego miesiąca działalności. Można dokonać tego automatycznie przy zgłaszaniu

działalności w WKO. Potwierdzenie oraz materiał informacyjny kasa chorych dostarcza drogą pocztową.

Urząd skarbowy

Przedsiębiorcy prowadzący działalność zarówno jednoosobową, jak w postaci spółek osobowych mają obowiązek zgłoszenia się do urzędu skar-

obrotów w pierwszym roku. Na podstawie tych danych urząd skarbowy wylicza przedpłatę podatku dochodowego, ściągając cztery razy w roku. Tutaj należy podać możliwie dokładną sumę. Jeżeli zarabia się dużo mniej niż zadeklarowano w ankiecie, podatki będą zbyt wysokie, co może być obciążeniem dla przedsiębiorstwa,

zanim firma zaistnieje, liczy się to jako wydatek operacyjny i można go odliczyć od podatku pod warunkiem, że te działania przygotowawcze miały miejsce w tym samym roku, w którym założy się przedsiębiorstwo.

MwSt: Jeżeli obroty nie przekroczą progu 30 000 euro, przedsiębiorstwo nie podlega

Osobiste uwagi

- 1 Staranie się o *Gewerbeschein* pociąga za sobą obowiązkowe członkostwo w WKO, które ma bardzo dużo zalet. W zależności od branży składka członkowska wynosi około 100 euro. Będąc członkiem WKO, można skorzystać z pełnej darmowej oferty, obejmującej m.in. warsztaty dotyczące prowadzenia księgowości, obliczenia płac, marketingu itp.
- 2 Wzięcie udziału oczywiście nie jest obowiązkowe, ale gorąco się je poleca.
- 3 Proszę nie zapomnieć, że doradca do spraw przedsiębiorstw zajmuje się wyłącznie aspektami związanymi z finansami, marketingiem, możliwościami rozwoju przedsiębiorstwa itp. Nie jest on jednak znawcą Państwa branży i często nie zna rynku, na którym Państwo zamierzają pracować.
- 4 W sądzie trzeba się skierować najpierw do biura uwierzytelnienia (*Beglaubigungsstelle*),

a potem do punktu zbiorowego (który w Wiedeńskim Sądzie Handlowym znajduje się na pierwszym piętrze). Warto więc pojawić się w sądzie odpowiednio wcześniej, aby móc załatwić wszystkie sprawy w jednym dniu. Opłata za uwierzytelnienie dokumentów wynosi około 50 euro za osobę.

- 5 Zawarcie umowy spółki nie jest obowiązkowe, ale polecane. Wzory takich umów dostępne są w WKO.
- 6 Na stronie www.gruenderservice.at w zakładce „Rechtliche Voraussetzungen” i dalej „Gewerberecht” można przeczytać, jaką kwalifikację trzeba zdobyć, aby móc wykonywać dany zawód.

Ważne strony internetowe

www.wko.at
www.gruenderservice.at
www.wien.gv.at
www.mingo.at

bowego w ciągu pierwszego miesiąca działalności. Można dokonać tego automatycznie przy zgłaszaniu działalności w WKO. Numer podatkowy zostaje dostarczony drogą pocztową.

Wskazówki

Ankieta urzędu skarbowego (*Fragebogen des Finanzamtes*): W trakcie rejestrowania firmy w urzędzie skarbowym trzeba wypełnić ankietę, czyli *Fragebogen*, w której stawiane są pytania o prawdopodobne

mimo tego, że nadwyżkę podatkową zwraca się w następnym roku. Jeżeli obroty będą dużo wyższe, wtedy podatki, które się płaci w ciągu roku, będą zbyt niskie, co sprawi, że dopłata w kolejnym roku będzie bardzo wysoka.

Wydatki przed rozpoczęciem działalności: Działalność gospodarcza istnieje już wtedy, gdy rozpoczną się pierwsze działania przygotowawcze (*betriebsvorbereitende Handlungen*). Jeżeli przedsiębiorca np. płaci za stronę internetową

temu podatkowi, tzn. nie istnieje obowiązek odprowadzenia go do urzędu skarbowego. W tym przypadku oczywiście nie ma się prawa do odliczenia podatku obrotowego. Jeżeli większą część klientów firmy stanowią inne przedsiębiorstwa, warto dobrowolnie zrezygnować z tej ulgi (*Ausnahme von der Regelbesteuerung*), ponieważ przedsiębiorstwa chętniej współpracują z takimi firmami, które obowiązują MwSt. (VAT), aby mogły z kolei ściągać ten podatek.

Poezja dodaje ż

Skrzypce towarzyszą jej od najmłodszych lat. Koncertowała w wielu miastach Europy i świata. Muzyka idealnie łączy się z jej wierszami. O karierze muzycznej i poetyckiej rozmawiamy z wybitną skrzypaczką, prof. Uniwersytetu Muzycznego w Wiedniu, Joanną Mądroshkiewicz.

Rozmawia Asenata Burzyński

Od ponad 30 lat mieszka Pani w Austrii. Czy po tych wielu latach spędzonych za granicą żałuje Pani, że wyjechała z Polski?

– Szczerze mówiąc, to bardzo tego żałuję. Nie do końca wierzę rodakom, którzy mówią, że świetnie się tu zintegrowali. Może w pewnym stopniu komuś się to udało, ale zawsze jest ten rozłam. My tutaj tak naprawdę nigdy nie będziemy u siebie. Choćby nie wiem jak nam się tu dobrze powodziło, to jednak zawsze będzie nam czegoś brakowało i za czymś będziemy tęsknić.

Czy odnalazła Pani w Austrii swój drugi dom?

– Mam dwa domy, jeden tu, a drugi w Gdyni. Ale w sensie przenośnym mam tylko jeden dom, którym jest Polska. Gdybym miała możliwość powrotu do Polski, to chętnie bym to zrobiła. Nawet kiedyś się do tego przymierzałam, ale niestety warunki życia w Polsce są bardzo trudne. Nie wyobrażam sobie żyć tam, gdzie na wizytę u lekarza trzeba czekać nie wiadomo jak długo. Żyjąc w danym kraju, człowiek musi mieć poczucie bezpieczeństwa, a tego w Polsce nie odczuwałam. Podziwiam mojego syna, który urodził się w Austrii i który zdecydowanie chce

zamieszkać w Polsce. Mnie tutaj trzymają też inne zobowiązania, więc nawet gdybym chciała wrócić, to nie mogłabym wszystkiego zostawić i wyjechać. Każdy szuka poczucia bezpieczeństwa, a skoro go nie ma w naszym kraju, to trzeba go szukać gdzie indziej.

Jak to się stało, że zaczęła grać Pani na skrzypcach?

– Zaczęło się od poduszki, którą dostałam w prezencie od mojej cioci. Był na niej wyhaftowany krasnal, który grał na skrzypcach pod muchomorem. Rodzice chcieli, żebym grała na fortepianie tak jak mój starszy brat, a ja wymarzyłam sobie skrzypce. W mojej rodzinie nie było tradycji gry na tym instrumencie. Rodzice byli muzykalni, często chodzili do filharmonii na koncerty, byli melomanami, ale nigdy nie grali zawodowo. Mój ojciec był dość sceptycznie nastawiony do mojego pomysłu grania na skrzypcach i często mi powtarzał, że to za trudny instrument. I rzeczywiście miał rację, bo to trudny instrument, ale bardzo piękny. Nigdy nie żałowałam swojego wyboru.

Jakie były początki Pani kariery?

– W Polsce po moim udanym debiucie w Filharmonii

Narodowej, który był zarazem debiutem poetyckim i po zdobyciu nagrody na konkursie Paganiniego, miałam dużo możliwości koncertowania po Polsce. Mój debiut poetycki polegał wtedy na tym, że w czasie koncertu recytowałam też wiersze i był to jeden z niewielu takich koncertów.

Czy w Wiedniu musiała Pani zaczynać wszystko od początku?

– W Austrii zaczynałam od zera. Na początku odbyłam tu kilka przesłuchań, m.in. dla byłego dyrektora Konzerthaus, Hansa Landesmanna. Szybko zadebiutowałam w Konzerthaus i rozpoczęłam trasę koncertową w Austrii, a także poza jej granicami.

Przypadek sprawił, że mój debiut w wiedeńskim Konzerthaus miał miejsce 14 grudnia 1981 roku. W związku z wybuchem stanu wojennego w Polsce moja decyzja o pozostaniu w Austrii była oczywista.

Poza muzyką ma Pani jeszcze jedną pasję. Stara się Pani łączyć muzykę z własną poezją. Od kiedy Pani pisze wiersze?

– Wiersze piszę od bardzo dawna. Zaczęłam pisać w Polsce w czasie studiów, a może nawet trochę wcześniej. Wtedy

nie traktowałam moich wierszy poważnie. W Austrii początkowo skoncentrowałam się przede wszystkim na muzyce, a wiersze pisałam dla siebie. Nie miałam komu ich zaprezentować po polsku. Dopiero przed trzema laty moja matka chrzestna zachęciła mnie do wydania tomiku wierszy.

Wydała Pani tomiki poezji *Polskie drogi i Zielona Wyspa*. Czy ten tytuł, nawiązujący do zapewnień polskich polityków o Polsce jako zielonej wyspie, nie jest trochę prowokacyjny?

– To jest na pewno prowokacyjny tytuł, z tym że ta prowokacja nie była zamierzona. Są wiersze, które rodzą się z natchnienia, a inne powstają w chwilach, które człowiek chciałby zatrzymać. Do napisania wiersza *Zielona Wyspa* zainspirowało mnie spotkanie pewnej starszej kobiety na Nowym Świecie w Warszawie.

Jaką tematykę porusza Pani w swoich wierszach?

– To kalejdoskop tematów. Natchnieniem wielu wierszy jest muzyka, dlatego że jest ona całym moim życiem. Jest dużo wierszy miłosnych, są też sceptyczne wobec dzisiejszego świata. Ostatnio napisałam wiele wierszy politycznych.

W tomiku zawarty jest cykl wierszy smoleńskich np. *Czarna skrzynka* czy *Smoleńska rota*. Co zainspirowało Panią do napisania tego cyklu?

– Katastrofa pod Smoleńskiem bardzo mną wstrząsnęła. I to był główny powód napisania tych wierszy. Nie godzę się na narzucanie z góry zdania na

yciu blasku



fot. Magdalena Czarnecki/materiały prasowe

Joanna Mądrošzkiewicz

temat tego, co tam się mogło stać. Chciałabym, żeby ta katastrofa była wyjaśniona do końca, ale tak naprawdę w to nie wierzę. Jest to bardzo bolesne i dla nas będzie to oznaczało drugą traumę katyńską. Jeżeli

coś nie jest do końca wyjaśnione, a to nie jest nawet w zarysach, to strasznie boli Polaków.

1 marca obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Bra-

ła Pani udział w koncercie skrzypcowym poświęconym tej rocznicy.

– Koncert odbył się w Gdyni, gdzie grałam i recytowałam wiersze. Dzień Żołnierzy Wyklętych jest niezwykle ważny

dla nas Polaków. Jako dziecko nie wiedziałam, że żyją obok nas ludzie, którzy dalej walczą. O tym fakcie nie można było mówić ani pisać. Choć moi rodzice byli patriotami, to w naszym domu mówiło się po cichu o takich sprawach. Wiele osób z mojego rocznika nie wiedziało, że w czasie, kiedy my normalnie chodziliśmy do szkoły, obok nas ciągle toczyły się nie tylko walki o Polskę wolną od komunistycznego reżimu, ale że ludzie byli w bestialski sposób mordowani. To jest kolejny dramat naszej historii, który dopiero teraz odkrywamy.

Czy poezja pomaga Pani w życiu?

– Poezja uwrażliwia człowieka. Potrafi zupełnie odmienić zwykły, powszedni dzień. Poezja dodaje życiu blasku. To jest tak jak ze słońcem, które wpada przez okno i poŹlaca nam wszystkie meble i lustra. To samo robi poezja z życiem, które na ogół jest szare. Owszem, wszystkie odcienie szarości też są piękne, ale ja chciałabym, żeby było więcej tych cieplejszych kolorów w moim życiu i więcej uwrażliwienia na piękno, które nas otacza, a które jest często przyćmione.

Wróćmy do muzyki. Gdzie będzie można usłyszeć Panią w najbliższym czasie?

– Koncertuję w Polsce, a później w Szwecji i USA. Natomiast moje występy w Austrii są planowane w następnym roku.

Osiągnęła Pani ogromny sukces jako skrzypaczka. Ma Pani jeszcze jakieś marzenia?

– Oczywiście, że mam. Myślę, że człowiek umiera z marzeniami. Gdy się ich nie ma, to człowiek stoi w miejscu i się nie rozwija. Ale moje marzenia idą w trochę innym kierunku niż to do tej pory bywało. Podobno marzeń się nie zdradza, więc pozostaną one moją tajemnicą.

W poszukiwaniu zielonych wysp

Tomik *Zielona wyspa* zawiera 51 utworów podzielonych na 5 cykli zatytułowanych: *Liście zeszłego roku*, *Dom mojego serca*, *Mazurki*, *Smoleński krzyż*, *Polska*. I chociaż wiersze te naznaczone są barwą nostalgii za opuszczonym krajem, za dzieciństwem, za szczęściem, co „rozlało się po kątach / jak rozbity kubeczek z mlekiem” (*Dzieciom*), to smutek nie jest w nich podsumowaniem dominującym. Napotykamy tu przecież szeroki wachlarz doznań człowieka, wypełnionego radością codzienności, ale i człowieka uwikłanego w historię, poddanego różnym formom zniewolenia, jakie przynosi współczesny świat, człowieka usiłującego już z dystansu opowiedzieć samotność i ciężar wydarzeń, którymi naznaczone jest nasze życie. Te wiersze to osobisty zapis przemyśleń i doznań Joanny Mądrooszkiewicz, to świadectwo lirycznego autobiografizmu, świadectwo poszukiwań zielonych wysp, tamtejszych wiosen i zim z ojczystej ziemi idącej za autorką.

Trudno w kilku zdaniach scharakteryzować

*Widziałam Polskę
na Nowym Świecie
w Warszawie
w różowym berecie z mohera
w dziurawych walonkach
miała jakieś osiemdziesiąt lat
i chyba trzęsała się trochę z zimna
lecz może jednak
ze wstydu*

*bo kiedy wyciągała rękę
po grosz*

*to z oczu
kapały jej łzy*

(*Zielona wyspa*)

rakteryzować główne nurty tematyczne, bo jest ich bardzo dużo, trudno też przyjdzie odpowiedzieć na pytanie, w jakim kierunku pójdzie jej dalsza twórczość. Ten debiutancki zbiorek jest jednak zapowiedzią optymistyczną. Autorka zaprezentowała utwory dojrzałe warsztatowo, naładowane refleksją, wiersze ociekające pamięcią ojczystych krajobrazów, pytające o sprawiedliwość, o sensowność jednostkowej i zbiorowej egzystencji. Są to wiersze wypowiedziane

głosem własnym, z barwą własnych przemyśleń i przeżyć. Marek Bate- rowicz w recenzji tego tomiku pisał, że jest to „zbiór autentyczny, w nim serce jest filtrem i arbitrem, odrzuca agresję zła. Pozostaje w intymnej więzi ze Stwórcą”. Tak, i to jeszcze należy podkreślić – Joanna Mądrooszkiewicz z pokorą wszystkie sprawy dnia powszedniego powierza

Bogu. Sprawy zapracowanego życia i zagubienia w wirach nagromadzonych wypadków, sprawy winy i sprawy przebaczenia, bo takie jest życie, a nie inne, i na takie właśnie musimy wyrazić zgodę, gdyż wybór nie zawsze jest nam dany.

Poetka – używam tego słowa z całą świadomością znaczeń – prezentuje w *Zielonej Wyspie* wiersze dojrzałe, zarówno w aspekcie lingwistycznym, jak i w sferze stylistycznych odwołań do kwestii socjopolitycznych. Są to niekiedy wiersze o gorzkim wewnętrznym wyznaniu, to prawda, ale i wiersze pulsujące radością i wdzięcznością „za ziemię, gwiazdy, morze / za zieleń drzew i woń kwiatów / za różnorodność serc i światów” (*Hymn*), wiersze które pozostawiają w czytelniku podziw dla spiętrzonych sensów wielorakich metafor, ale i dla prozaicznych konwencji obrazów dnia powszedniego, w których opadają dekoracje stylistyczne, a pojawia się zwyczajność.

Ks. prof.

Bonifacy Miązek
/fragment recenzji/

Lista polskojęzycznych

Kontynuujemy publikację listy polskojęzycznych lekarzy, prowadzących w Wiedniu prywatne praktyki lekarskie. Część następną w kolejnym numerze „Poloniki”.

Chirurdzy

Dr Wojciech Kwapiński
Gumpendorferstr. 59 -61/2
1060 Wien
Tel. 01/587 99 90

Dr Andrzej Franczak

Schopenhauerstr. 12-14
1180 Wien
Tel. 0664/960 35 70

Dr Rafał Stefaniak

Siebenbürgerstraße 4
1220 Wien
Tel. 01/202 24 81

Pediatrzy

Dr Michael Gleicher
Petre Jordan Strasse 51/C/1
1190 Wien
Tel. 0664/548 38 88

Dr Anna

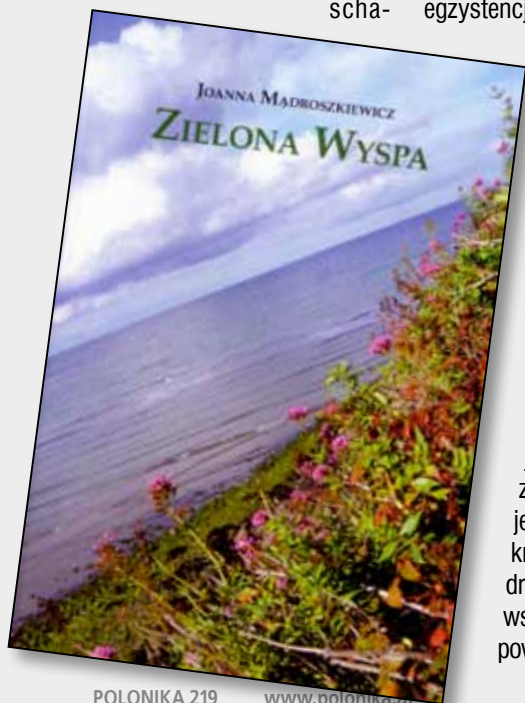
Lomnicka-Matyszczyk
Amstergasse 1/7/2
1230 Wien
Tel. 01/888 72 44

Dermatolodzy

Dr Anna Maria Convalexius
Endresstraße 125
1230 Wien
Tel. 01/889 23 19

Neurologdy

Doc. dr Peter Ledwon
Kratochwilestr. 12/2/17
1220 Wien
tel. 01/269 00 43



cznych lekarzy w Austrii, cz. 3



Fizjoterapeuci

Sylvia Cioch-Adamczak
Schelleingasse 26
1040 Wien,
Tel. 0660/150 16 44

Julita Bielecki
Straubeng. 2-10/2/46
1050 Wien
Tel. 0699/192 04 653

Kamil Marczyński
Stumpergasse 13
1060 Wien
Tel. 0676/701 37 62

Alicja Pirhofer
Theobaldgasse 5/5
1060 Wien
Tel. 01/586 87 61

Dariusz Chmielowski
Apollogasse 19
1070 Wien
Tel. 0699/111 43 819

Andrzej Koldyka
Simmeringer Hauptstr. 201
1110 Wien
Tel. 0699/11 04 45 04

Katharina Zieliński
Kimmerlgasse 17/3
1110 Wien
Tel. 0676/611 80 45

Agnieszka Grzadziel
Überreiterweg 4
1140 Wien
Tel. 01/914 40 46

Artur Marcinkowski
Dreyhausenstr. 20/14
1140 Wien
Tel. 0699/192 38 122

Wioletta Gnacy
Gilmgasse 9
1170 Wien
Tel. 0650/ 95 98 554

Elisabeth Lorenz
Strassergasse 13
1190 Wien
Tel. 01/320 63 10

Tomasz Teszner
Armbrusterg. 6-8
1190 Wien
Tel. 0699/134 48 599

Grzegorz Wojtkowiak
Billrothstr. 32/2/R2
1190 Wien
Tel. 0699/194 21 201

Dr Wojtek Nowak
Hanreitergasse 3
1210 Wien
Tel. 0699/177 15 885

Małgorzata- Ewa Florek
Oktaviang. 3-5/11/3
1230 Wien
Tel. 01/888 07 89

Kurs komputerowy

Przyjmowane są zapisy
na kurs komputerowy.

Dla początkujących
i średniozaawansowanych.

Nauczysz się: obsługi komputera,
wyszukiwania informacji w Interne-
cie, wysyłania e-maili, zdjęć, obsłu-
gi programów komputerowych, zakupów
internetowych, rozmów przez Internet
(Skype, GaduGadu), możliwości słucha-
nia muzyki i oglądania filmów.

Zajęcia w soboty,
w sali dydaktycznej
wyposażonej w 15 stanowisk
komputerowych.

Informacja:
tel. 0664/100 82 98,

e-mail: redakcja@polonika.at



FENSTER HÖBERT
Fenster/Türen, Sanierungen

Tel.: 01/492 53 16
Fax: 01/212 19 50
Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien
office@fenster-hoebertgmgh.at

oferuje sprzedaż i montaż okien

(drewniane, PVC, drewniane z aluminiową nakładką,
jak również okna balkonowe i drzwi wejściowe).

**Gwarantujemy bardzo dobrą jakość
i konkurencyjne ceny oraz szybkie
wykonanie usługi (dostawa i montaż ca. 10 dni).**

**Służymy również poradą w renowacji
mieszkań i domów.**

**Posiadamy 30-letnie doświadczenie
w branży okiennej, mówimy po polsku.**

Kontakt w języku polskim:

Geschäftsführer – Edward Lewandowski,
0664 130 28 33

Biuro: Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien,
Tel.: 01/492 53 16 (po niemiecku).

**W jesiennej promocji dla czytelników „Poloniki” –
zniżka w wysokości 50€ przy zakupie okien**

Styl życia Polaków w Wiedniu

Czy styl życia Polaków mieszkających w Wiedniu, mieście, które od kilku lat zajmuje jedno z czołowych miejsc w rankingu jakości życia, różni się od stylu życia rodowitych wiedeńczyków i Polaków mieszkających w Polsce?

Maja Łapkiewicz

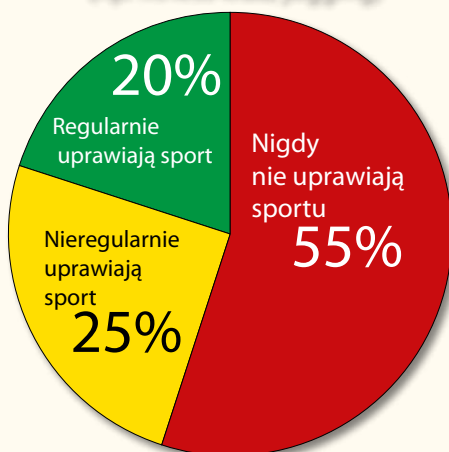
Aby dowiedzieć się, jaki jest styl życia polskich imigrantów w stolicy Austrii, przeprowadziłam rozmowy z kilkunastoma z nich, wybierając osoby, które mają dzieci. Pytałam ich między innymi o to, czy uprawiają sport, gdzie spędzają urlop, co lubią jeść i czy chodzą do kościoła. Zdaniem jednego z moich rozmówców „w Austrii jest i łatwiej i trudniej niż w Polsce. Lepiej, bo dzieci mają darmowe przedszkole, są place zabaw i więcej zarabiam, a gorzej, bo jesteśmy zdani tylko na siebie, nikt nam nie pomaga. Nie mam czasu na sport, teatr czy inne rozrywki, chyba że z dziećmi, a przecież czasem człowiek ma ochotę zrobić coś bez nich”.

Sport

Siedząc na ławce w jednym z wiedeńskich parków, można mieć wyrzuty sumienia, widząc wiele osób, młodszych i starszych, uprawiających jogging lub nordic walking. Ze statystyk Unii Europejskiej (Eurobarometr

2010) wynika, że Polacy dużo rzadziej niż Austriacy podejmują aktywność fizyczną. Widać gołym okiem, że moda na bieganie lub chodzenie z kijkami jeszcze na dobre nie zagościła w Polsce.

Aktywność fizyczna Polaków w Wiedniu (np. fitness klub, jogging)



Ponadto z tych samych danych wynika, że Polska znajduje się wśród krajów UE, w których sport uprawia się najrzadziej.

Czy polscy imigranci w Austrii chętniej podejmują aktywność fizyczną, widząc, że wiele osób w ich otoczeniu to robi i że po prostu wypada od czasu do czasu trochę się poruszać?

– Razem z koleżankami, Austriaczkami i Polkami, parę razy w tygodniu chodzę do fitness klubu. Chyba bardziej po to, żeby poplotkować niż poćwiczyć, ale wiadomo, można połączyć przyjemne z pożytecznym – mówi matka dwójki dorosłych już dzieci. Co z pozostałymi polskimi imigrantami?

Ponad połowa moich rozmówców przyznała, że nigdy nie uprawia sportu. Większość odczuwa z tego powodu wyrzuty sumienia, ale usprawiedliwia się brakiem czasu i dziećmi, twierdząc, że zanim się urodziły, łatwiej było wszystko zaplanować. Niewiele osób regularnie podejmuje aktywność fizyczną.

Znacznie częściej sport uprawiają mężczyźni oraz osoby, które od dawna mieszkają za granicą. Być może ich styl życia z czasem bardziej upodobnił się do zdrowego stylu życia Austriaków.

Czas wolny

Widząc wyludnione ulice i sklepy zamknięte w niedziele



i święta, można odnieść wrażenie, że Austriacy bardziej niż Polacy szanują swój czas wolny. Jeśli nie sport, to co w wolnych chwilach robią Polacy w Wiedniu?

Niektórzy, głównie rodzice małych dzieci, narzekają, że nie mają wcale wolnego czasu. Większość rodaków, z którymi rozmawiałam, spędza go w domu, parę osób angażuje się w działania organizacji polonijnych, kilku moich rozmówców w weekendy urządza wycieczki w okolice Wiednia. Mężczyźni deklarują, że w czasie wolnym zajmują się dziećmi, przeglądają wiadomości w Internecie lub czytają książki. Z kolei kobiety rozmawiają z rodziną w Polsce albo przeglądają strony internetowe. Większość moich rozmówców nie korzysta z usług

opiekunek do dzieci, poza jedną, zdaniem której „można zwariować, gdy się ciągle siedzi z dziećmi. Starsza córka jest w przedszkolu, synek co drugi dzień u „tagesmutterki”, a wtedy ja mogę skoczyć do fryzjera albo na zakupy”.

Niewielu z moich rozmówców spotyka się ze znajomymi, ale jeśli nadarzy się okazja, widują się głównie z Polakami. Zdecydowanie więcej wolnego czasu mają osoby strasze i dłużej

– Gdy byłem młody, to zawsze jeździliśmy z żoną i córką do Polski. Bo tylko na to mogliśmy sobie pozwolić. Było ciekawie, bo nigdy nie byłem pewien, czy nas wpuszczą z powrotem do Austrii. Teraz mogę sobie jeździć, gdzie mam ochotę, i przyznaję, że już od ładnych paru lat nie spędziłem wakacji w Polsce.

W erze tanich lotów i ofert last minute wakacje spędzane za granicą nie są dla Polaków czymś nieosiągalnym. Podobnie

spędzających wakacje w Polsce. Nie odstrasza ich zmienna pogoda nad Bałtykiem czy chmary komarów na Mazurach.

Kuchnia

Co i gdzie jedzą Polacy w Austrii? Czy przypadła im do gustu kuchnia austriacka? W końcu przecież schabowy i wiedeński sznycel to prawie to samo, prawda?

Zdecydowana większość osób, z którymi rozmawiałam, preferuje kuchnię polską, zaraz po niej jest kuchnia włoska i międzynarodowa, natomiast o kuchni austriackiej większość wypowiada się z rezerwą – przecież knedle powinny być ze śliwkami, a nie z mięsem.

– Zdarza mi się jeść w austriackim Gasthausie, bo tam najczęściej chodzą na obiad koledzy z firmy. Nie powiem, żeby zachwycała mnie kuchnia austriacka, ale nie jest źle, można się przyzwyczaić – mówi jeden z mężczyzn.

W Polsce niewiele osób jada poza domem, co wynika z przyzwyczajenia do stołowania się w domu i z oszczędności. Podobnie jest z moimi rozmówcami. Jeśli już decydują się na wyjście do restauracji, wybierają lokale z kuchnią włoską lub chińską. Wielu z moich rozmówców na początku pobytu w Austrii przywoziło mnóstwo jedzenia z Polski, głównie biały ser, ogórki kiszzone i wędliny. Z czasem większość z nich przyzwyczaiła się do produktów austriackich i tylko od czasu do czasu robi zakupy w polskich sklepach.

– Ciężko zrobić leniwe z austriackiego „topfena”, a jako że moja córka je uwielbia, mniej więcej raz na dwa tygodnie idę do polskiego sklepu – mówi jedna z Polek.

Kościół

W Austrii, uznawanej za kraj katolicki, kościoły są niemal puste, a liczba zarejestrowanych wiernych spada. Nieco inaczej jest w Polsce. Zdecydowana

większość osób, z którymi rozmawiałam, deklaruje, że regularnie chodzi do kościoła, często polskiego lub austriackiego, najchętniej na mszę w języku polskim. Dla tych ludzi kościół polski jest miejscem spotkań z rodakami, wielu uważa go też za niezbędny element polskiego wychowania dzieci.

– W polskim kościele czuję się jak w kraju, wśród swoich, wśród ludzi, którzy mnie rozumieją, nie tylko dzięki temu, że mówimy tym samym językiem.

Osoby, które przyznały, że nie chodzą do kościoła, mają współmałżonka z obywatelstwem austriackim, co nie oznacza, że wszyscy pozostali Polacy w Austrii regularnie uczestniczą we mszach świętych. Chociaż większość osób, z którymi miałam okazję porozmawiać, wypowiada się o polskim kościele bardzo pozytywnie, są i odmienne głosy.

– Gdy tu przyjechałam, chodziłam pod polski kościół, bo czułam się strasznie samotna, a tam mogłam usłyszeć język polski i dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Ale tyle się nasłuchiwałam, że po pewnym czasie miałam dość – powiedziała jedna z moich rozmówczyń.

Z moich obserwacji i rozmów z Polakami w Wiedniu wynika, że ich styl życia różni się od stylu życia Austriaków. Młodzi Polacy zajęci są głównie pracą i dziećmi, a na korzystanie z życia brak im czasu. Nieco inaczej żyją osoby starsze, które mieszkają w Austrii od dawna. Ich styl życia wydaje się bardziej zbliżony do austriackiego. Z zebranych przeze mnie informacji nie można oczywiście wyciągać wniosków dotyczących całej wiedeńskiej Polonii, gdyż moich rozmówców było zbyt mało i nie zostali oni wybrani losowo. Mimo to wiele podobieństw w ich wypowiedziach pozwala stworzyć pewien wycinkowy obraz stylu życia Polaków w Wiedniu.



Fot. Kzenon

Polacy dużo rzadziej niż Austriacy podejmują aktywność fizyczną

mieszkające w Austrii. Spędzają go one podobnie do rodowitych wiedeńczyków, podróżując, korzystając z oferty kulturalnej Wiednia i uprawiając sport.

– Czas wolny? Chyba że spać uznamy za sposób spędzania wolnego czasu. Nie jest łatwo, dzieci, praca... Kiedyś regularnie biegałem, ale jakiś czas temu przestałem. W kinie nie byłem chyba już z siedem lat, tak to jest, gdy się ma dzieci, a rodzice są daleko – powiedział Polak mieszkający w Wiedniu od ośmiu lat.

Urlop

Dawniej Polacy nie mieli wielu możliwości spędzania urlopu poza granicami swego kraju. Gdy zmienił się ustrój, wyjeżdżać mogli, ale nie mieli za co.

jest z moimi rozmówcami, połowa z nich jeździ na wakacje za granicę, głównie do Chorwacji. Tylko jedna osoba, żona Austriacka, regularnie spędza wakacje w Austrii. Reszta wyjeżdża do Polski, niektórzy spędzają urlop z rodzicami w domu rodzinnym, inni jadą nad polskie morze, na Mazury lub w polskie góry, często zabierając ze sobą rodziców. Dlaczego wybierają Polskę, skoro tak blisko z Austrii np. do Włoch? – Żadne morze nie jest tak piękne jak Bałtyk, nieważne że jest tak daleko. Ja po prostu muszę przynajmniej raz w roku tam pojechać. Choć wcale nie jest taniej niż gdzie indziej – powiedziała jedna z moich rozmówczyń. Podobnymi względami kieruje się większość osób

Najlepsza matka na

O macierzyństwie i wychowywaniu dzieci napisano setki tysięcy książek i poradników. Osoby oczekujące dziecka są otoczone nie tylko literaturą fachową, ale i całymi tabunami babć, cioć z Polski, znajomych, sąsiadów, którzy powiedzą im, jaką maleństwu podać zupkę, kiedy kąpać i czy pozwolić oglądać bajki. Młodzi rodzice mogą więc czerpać garściami ze skarbnicy wiedzy naukowej i doświadczenia wszystkich innych rodziców. Tylko czy chcą? Zapytałam o to mamy mieszkające w Wiedniu.

.....

Magdalena Marszałkowska

W otoczeniu młodej matki jak grzyby po deszczu pojawiają się osoby wiedzące lepiej, znające się bardziej i wytykające każde, nawet najdrobniejsze potknięcie. A wszystko to, oczywiście, z czystej życzliwości! A tymczasem chciałoby się powiedzieć: matka to też człowiek! Ma prawo być kim chce i wychowywać dzieci tak, jak sama uważa za stosowne.

Może zamiast dobrej rady lepiej zaproponować jej opiekę nad maluchem i dać jej szansę na oderwanie się od pieluch i pójście do fryzjera?

O tym nie było mowy w żadnej książce...

Joanna urodziła swojego synka, mając 31 lat. Najpierw studiowała, potem pracowała, a gdy dzwony zaczęły bić, z na-

ukową precyzją zabrała się za czytanie poradników. Teraz, gdy jej dziecko ma dwa lata, Joanna mówi: – Wydawało mi się, że przeczytałam już wszystko, co się dało na temat bycia w ciąży, rodzenia, porodu, wychowywania itp. Prawda okazała się banalna, te książki dały mi poczucie bezpieczeństwa, że coś tam wiem, a w praktyce nie przydały mi się do niczego.

Gdy mały płakał, to musiałam sama w rozpaczę stwierdzić, że nie wiem, o co chodzi mojemu dziecku, nie umiem się z nim komunikować, nie znam jego mimiki i nie wiem, czy go coś boli. Książki zapewniały mnie, że jak spojrzę w oczy mojego synka, to zwariuję ze szczęścia, a ja myślałam, że zwariuję z rozpacz, bo nie wiedziałam, co mu jest, czego chce i co mam mu dać, żeby przestał płakać. W żadnej książce nie czytałam o tym, że przez pierwsze pół roku nie będę miała czasu na prysznic, a siusiu będę robić przy otwartych drzwiach prawie w locie. Tyle było wokół mnie życzliwych matek, które radziły, co i jak mam robić, ale nikt mi nie powiedział, że ja będę padać na twarz, a inni będą się dziwić mojemu zmęczeniu i mówić: no przecież ty jesteś „tylko” w domu z dzieckiem.

Magda, obecnie trzydziestoletnia mama dwójki



foto Kzenon

Świecie

dzieci, sześć miesięcy temu po raz kolejny została matką. O czytaniu poradników mówi: – Książki czytałam tylko przed pierwszą ciążą, teraz po pierwsze nie mam na nie czasu, a po drugie uważam, że praktyka to zupełnie inna bajka. Prawda jest taka, że teoria mało daje. Staram się w życiu drążyć dokładnie każdy temat. Z posiadaniem dziecka było podobnie. Niby wszystko wiedziałam, ale jak już zaszłam w ciążę, to się zaczęło: dodatkowe kilogramy, wstręt do rzeczy wcześniej lubianych, no i ta cholerna zgaga! Mój ginekolog w ogóle ze mną nie rozmawiał. Mówił tylko, że jest OK! Taki miał styl. Było ciężko, bo na koniec ciąży rozeszła mi się miednica, a to jest cholerny ból! Przy porodzie sądziłam, że teraz to mam już z górki, ale było wręcz przeciwnie. Poród syna był koszmarem. Iwona dodaje: – Nawet jeżeli inne kobiety opowiadają, że rodzenie jest czymś metafizycznym i cudownym, to niestety tak nie jest. Efekt jest cudowny, bo na świecie pojawia się nasze dziecko, ale niech mi tu prosić nikt nie opowiada, że poród jest piękny! Piękny to może być zachód słońca, ale poród to trauma. Książki nie przygotowały mnie na to, co przeżyłam w czasie porodu, szkoła rodzenia nie przydała mi się do niczego, rady koleżanek okazały się banalne.

O porodzie nie wolno mówić źle, owszem, bolało, ale pssst! Ani słowa więcej! Kobiocie nie wypada narzekać na ból i traumę, bo przecież przeżyła „cud narodzin” i powinna być wdzięczna za możliwość odczuwania tego cudu. Poza tym zewsząd słychać, że wszystkie niewiasty i samice przeżywają

to samo od tysięcy lat i jakoś żyją i dają radę, więc proszę się nad sobą nie rozczulać. Dzięki takim opiniom kobietom często wstyd się przyznać, że – jak mówi Iwona: – Sorry, ale to była najgorsza rzecz w moim życiu. Uwielbiam moją córkę ponad wszystko, ale po urodzeniu jej postanowiłam nie mieć więcej dzieci. Chyba że załatwię wcześniej z lekarzem cesarkę. W życiu nie przyznałabym się do tego głośno, bo inne matki-bohaterki by mnie rozszarpały. Urodzić w bólu to jakby dostać aureolę nad głową, stać się jakąś lepszą. Jakby to były zawody albo olimpiada.

Dorota, która rodziła przez cesarskie cięcie, przyznaje, że czuła się przez to gorsza.

– Bardzo chciałam rodzić naturalnie i tak bardzo wierzyłam w to, że będzie wszystko tak jak powinno, nic nie działo się wcześniej, co mogłoby sprawić, że pomyślę o cesarce. No cóż, stało się inaczej, po 12 godzinach porodu naturalnego nie było postępu porodu, więc lekarz zdecydował się na cesarkę... to był dla mnie szok! Wszystko skończyło się pomyślnie dla nas, mój synek urodził się zdrowy i silny, natomiast ja jakoś nie potrafiłam się pogodzić z cesarką, czułam, jakbym nie podolała zadaniu, jakie było przede mną, w mojej głowie cały czas powracała myśl, że mi się nie udało, że chciałam tak dzielnie dać radę, a tu nic z tego... To poczucie przegranej stopniowo przechodziło, ale nadal są momenty, kiedy czuję się jakoś tak niewystarczająco dobra.

Dziecko scala związek?

Nie tylko poród czy karmienie piersią należą do pewnych tematów tabu, niby każdy

wie, o co chodzi, ale mało kto, ze strachu przed krytyką innych, chce się przyznać, jak było naprawdę. Podobnie jest z rolą mężczyzny oraz z tym, jak dziecko wpływa na związek rodziców.

Ola mówi: – W podręcznikach nie pisali też zbyt wiele o tym, że facet nie staje się z dnia na dzień oddanym, zdolnym do poświęceń ojcem. Ten proces przebiega wolno, stopniowo, no i wymaga od matki niesamowitych pokładów cierpliwości i tyleż samo gotowości do poświęcania się za dwoje. Mam tu na myśli nocne stawanie na baczność,

chciał odpocząć, a nie zajmować się dzieckiem. Pierwsze pół roku to była ciągła walka – kto więcej zrobił, ma więcej prawa do odpoczynku. O seksie nie było mowy, po pierwsze ze zmęczenia, a po drugie z tej całej złości na siebie, chyba oboje nie mieliśmy na to ochoty.

Z kolei Dorota przypomina sobie: – Teraz już jest troszkę spokojniej, ale na początku było bardzo ciężko. Wszyscy mówią, że dziecko to najpiękniejsze, co się może pojawić w związku, ale to chyba nie od razu tak działa. Nie mieliśmy czasu dla siebie, wszystko kręciło się wokół syna, a ja i mąż



Dzięki dzieciom jestem makabrycznie zmęczona, ale mam poczucie, że jestem komuś potrzebna jak tlen

kiedy dziecko się budzi i płacze, nocne karmienie, przebijanie, weekendowe wyjścia itp. Trochę czasu upłynęło, zanim mój mąż „zaskoczył”, że nowa sytuacja wymaga od niego zmiany nawyków. Powoli wyrósł z różnych postaw, ale zanim to się stało, mocno się konfrontowaliśmy na tym polu. W poradnikach na ten temat jest zazwyczaj sielankowo.

Iwona przyznaje: – Nigdy, przez sześć lat małżeństwa, nie klóciłam się z mężem tyle, ile przez pierwsze trzy miesiące po urodzeniu córki! Byłam w szoku, że jedyna forma rozmowy z moim partnerem to było wydzieranie się na siebie i pretensje, kto zrobił przy dziecku więcej i komu należy się godzina snu lub odpoczynku. Ja w nocy wstawałam do dziecka, żeby mąż wyspał się do pracy, w dzień byłam cały dzień z kwilącym, marudzącym bobasem, kupami, karmieniem, kolkami, całym domem na głowie i kiedy mąż wracał, chciałam, żeby on też zajął się chwilę swoją córką, żeby mój mąż wracał zmęczony z pracy i też

nie byliśmy do tego przyzwyczajeni, nie było ochoty i czasu na intymność, na zbliżenia, czułam, że mój mąż ma żal do mnie o to. Nic nie mówił, ale takie rzeczy się po prostu czuje.

Ten artykuł nie powstał po to, by kogoś zniechęcić do bycia rodzicem, nie chodziło też o to, żeby matki mogły ponarzekać do woli i wylać swoje gorzkie żale. Nie chodzi o to, by im współczuć i powtarzać „oj, jakaś ty biedna, tak się poświęcasz!”. Chodzi tylko o to, żeby przypomnieć, że bycie matką to ciężka praca i odpowiedzialność i żadna tam bułka z masłem. Jak mówi Ola: – Dzięki dzieciakom jestem makabrycznie zmęczona, często wkurzona, czasem popłakana – różnie, ze śmiechu, ale też na smutno. Jednak przede wszystkim mam poczucie, że jestem komuś potrzebna jak tlen, i to bezwarunkowo. I najbardziej na świecie po ciężkim dniu lubię zasnąć na kilka minut przytulona do mojego dziecka.

W następnym numerze „Poloniki” o presji bycia najlepszą i wzajemnej konkurencji mam.

Wypchnięci z

Minęło ponad 20 lat od czasów transformacji, a 9 lat od momentu, gdy Polska weszła do UE. Niestety wielu Polakom nie żyje się lepiej. W tym roku wzrosła w kraju stopa bezrobocia. Polacy w poszukiwaniu pracy i odrobiny stabilności finansowej są zmuszeni do wyjazdu za granicę. – Młodzi pracownicy są w Europie postrzegani jako największy, najcenniejszy skarb, wypychanie ich z kraju jest po prostu absurdalne – twierdzi znana polska socjolog, prof. Jadwiga Staniszkis.

Beata Szkaradzińska

Tak trudnej sytuacji na rynku pracy nie było od co najmniej 10 lat. Młodzi Polacy kończący studia nie mają stabilnego zatrudnienia. Zmuszeni są do pracy na tzw. umowy śmieciowe, czyli bez odprowadzania składek rentowych i emerytalnych, możliwości wzięcia urlopu czy zwolnienia lekarskiego w razie choroby. Zarobki są minimalne i ledwie starczające na życie, także wśród grona osób w średnim wieku, tracących teraz znacznie częściej pracę. Polacy, mając otwarte rynki pracy na zachodzie Europy, znowu masowo emigrują.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej podaje, że szacunkowa stopa bezrobocia rejestrowanego z końca

stycznia wyniosła w lutym 2013 roku 14,4 proc., czyli w porównaniu do stycznia ubiegłego roku wzrosła o 0,2 punktu procentowego. Wzrost liczby bezrobotnych w lutym w stosunku do stycznia odnotowano we wszystkich województwach. Oscylował on w przedziale od 0,6 proc. w województwie lubuskim do 2,8 proc. w Wielkopolsce. Warto zaznaczyć, że większy wzrost bezrobocia odnotowano tym razem i w dużych aglomeracjach miejskich województw: wielkopolskiego, małopolskiego, mazowieckiego, dolnośląskiego, łódzkiego, pomorskiego i śląskiego. To tam bowiem przedsiębiorstwa w obliczu trudnej sytuacji gospodarczej decydują się na ograniczanie zatrudnienia.

Fot. © ramonespelt



Zarobki są minimalne i ledwie starczające na życie

a granicę

Bez pracy
jest blisko 3 miliony Polaków,
drugie tyle szuka jej
za granicą

Zagraniczne oferty mają wszystkie powiatowe urzędy pracy. Są one oferowane w ramach programu EURES – Sieci Europejskich Ofert Pracy. Teraz tylko w Niemczech żyje już ponad 1 milion Polaków, niewiele mniej w Wielkiej Brytanii. Ci wypchnięci na emigrację jednak nadal wysyłają zarobione pieniądze do Polski. Dzięki temu gospodarka kraju jest nadal w dobrym stanie. Niestety może się to zmienić, ponieważ wiele osób decyduje się na osiedlenie na Zachodzie na stałe.

– Po ukończeniu Akademii Medycznej w Polsce wyjechałem do Niemiec. Pracuję jako lekarz w szpitalu. Żona nie pracuje, wychowuje dwoje dzieci, żyje nam się dobrze. Moi koledzy, młodzi lekarze pracujący w Polsce, pracują zbyt wiele godzin, biorą dyżury, by utrzymać rodzinę, są w domu gośćmi – mówi 32-letni Krzysztof, specjalista ginekolog.

Podobne życie wybrał już blisko 40-letni Tomasz, także lekarz. Wraz ze swoją żoną wyjechał tuż po studiach do Austrii. Mimo że w Polsce zostawił rodziców i jest jedynym spadkobiercą dwóch domów, nie chce wracać. Podkreśla, że w Austrii ma stabilne i spokojne życie. Takie – jego zdaniem – będą mieć i jego dzieci.

– U nas nie ma pracy na rynku, a jeśli jest, to za grosze – mówi z kolei 38-letni Jacek, budowlaniec, mający w Polsce dom, niepracującą żonę i dwoje małych dzieci,

który już od dwóch lat systematycznie wyjeżdża do pracy do Szwecji. – Nie problem otworzyć u nas firmę, ale problem ją utrzymać. My, Polacy, jesteśmy w Szwecji poszukiwani jako fachowcy. Jesteśmy lepsi i sprawniejsi od miejscowych, a dodatkowo trzy, cztery razy tańsi. Mimo to zarabiamy tam osiem razy tyle co w Polsce. Pracodawca nasz szanuje. Mamy przerwy w pracy. Niedawno ze Stanów Zjednoczonych do Polski wrócił mój znajomy, nie mógł znaleźć pracy w kraju, wyjechał do Norwegii. Zarabia po 14 tysięcy złotych na czysto miesięcznie. Pan Jacek nie ukrywa, że pracy należy szukać jednak raczej przez znajomych, firmy pośredniczące nie zawsze są uczciwe. – U nas w Polsce nie ma perspektyw. Powoli u nas będzie jak w Rosji, społeczeństwo zaczyna się dzielić na bogatych i biednych. Nie ma już prawie klasy średniej. Państwo nie pomaga w wychowywaniu dzieci, nie pomaga rodzinie.

Optymistą jest z kolei Piotr Bednarczyk, budowlaniec. – Pracowałem w Ameryce, w Niemczech, w Szwecji. Zawsze mówię, że „robiłem” w ambasadzie polskiej na Litwie. Nie dodaję jednak, że kładłem tam tylko płytki – mówi z uśmiechem. – Teraz jestem po czterdziestce i chętnie bym pracował gdzieś bliżej, może w Austrii, szukam pracy przez pośredników, złożyłem swoje CV i czekam, remontując własny dom. Chcę pracować za granicą, aby poprawić byt swój

i córek. Bo z mojego doświadczenia wynika, że wcale za granicą nie żyje się lepiej, ale jest lepszy przelicznik za wykonaną pracę. Moim zdaniem wielu Polaków wyjeżdża, aby zarobić i wrócić, bo u nas niestety wypłaty są niewystarczające.

Od ponad pół roku pracuje w Anglii 30-letnia Katarzyna, z wykształcenia krawcowa. Choć nie zarabia kokosów, z pracy jest zadowolona. –



Ludzie często nie zdają sobie sprawy ze stresu, jaki wiąże się z opuszczeniem ojczyzny

Szyję, zarabiam tyle, aby dobrze żyć. Co ciekawe, w Anglii nikt nas w pracy nie pogania, jak to było w Polsce. Wręcz w dobrym tonie jest powolna praca. Anglicy, gdy ktoś pracuje zbyt szybko, nie patrzą na niego miłym okiem, bo podwyższa on im tempo pracy. Katarzyna w Polsce szyła kożuchy, jeszcze kilka lat temu miała całkiem dobry zarobek. Na emigrację ekonomiczną zdecydowała się w 2012 roku, gdy czekając na pracę, w domu spędziła kilka miesięcy, wydając swe oszczędności. Nie ukrywa, że teraz jest na rozdrożu. Z jednej strony w Anglii żyje się jej stabilniej, z drugiej w Polsce ma rodzinę.

Co skłania Polaków do szukania szczęścia poza krajem?

Składa się na to wiele czynników. Jeszcze w latach 80. można było mówić o po-

litycznych aspektach emigracji, z początkiem lat 90. były to argumenty ekonomiczne. Dziś przyczyny emigracji są bardziej skomplikowane. O wyjeździe decyduje zarówno brak stałej pracy, warunki w niej panujące oraz niskie zarobki, brak perspektyw na własne mieszkanie, brak stabilności dla rodziny.

W Polsce z cudem granicy znaleźć, bez protekcji, stałego zatrudnienia na umowę o pracę, ze wszystkimi świadczeniami. To z kolei sprawia, że młodym trudno zdecydować się na dzieci. – Rząd nie robi nic, aby zatrzymać Polaków w kraju. Zarobki od 7 czy 8 lat stoją w miejscu – odpowiada na nasze zapytanie poseł Solidarnej

Polski, Edward Siarka. – Dla pracodawców nie stworzono z kolei żadnych instrumentów do tworzenia nowych miejsc pracy. Tymczasem obciążenia, zwłaszcza ZUS-em, są dla nich bardzo duże. Po odejściu PiS od władzy powrócono do starych rozwiązań. Składka ZUS została podniesiona, a z drugiej strony zamrożono środki w tzw. Funduszu Pracy, a co za tym idzie – ograniczono młodym staże i przyznawanie środków na rozpoczęcie własnej działalności. Rocznie jest to zamrożona kwota około 7 miliardów złotych! Na ten rok minister finansów na te cele, czyli aktywizację zawodową, przeznaczył tylko 500 mln zł w skali kraju. Tymczasem jeszcze do niedawna osoba chcąc rozpocząć własną działalność mogła otrzymać 20 tysięcy złotych dofinansowania. Podsumowując, z jednej strony młodzi, nawet ci kończący dobre stu-

Apartamenty w Wiedniu, niedaleko pałacu Schönbrunn

Pobyty kilkudniowe,
tygodniowe i miesięczne.
Atrakcyjne ceny!

PENSJONAT · PENSION

KONTAKT
Stawomir Wierzbowski
☎ +43 699 127 31 556
☎ +43 1 920 12 14
✉ abrigo@chello.at



Polska: +48 600 500 585
Austria: +43 676 793 17 67
www.goldexpress.pl

Goldexpress
Jonatan

międzynarodowy licencjonowany przewóz osób i rzeczy



**sprawdź
nasze promocje!**

GINEKOLOG

Dr Wiesław Miechowicki

ordynuje:
17 Bezirk, Jörgerstr. 50
pon. śr. czw. 14.00-18.00
wt. pt. 9.00-12.00

*wszystkie kasy
i prywatnie*

☎ **01/405 52 85**
telefon czynny całą dobę

FIRMA POGRZEBOWA

„KIR” A. & H. MIREK

- KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
- MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI W PLACÓWKACH KONSULARNYCH, SZPITALACH, USC itp.

Siedziba Firmy: 34-200 Sucha Beskidzka ul. Piłsudskiego 15 POLSKA
tel./fax + 48/33/874-15-36 + 48/33/877-13-15
tel. mobil. +48 602-701-836 + 48 608-852-913
e-mail: biuro@kirmirek.com www.kirmirek.com

dia, nie mają zbyt wielu szans na umowę o pracę, z drugiej – nie mają wsparcia w otwarciu własnego biznesu.

Co robią? Wyjeżdżają za granicę. Nie zatrzymuje ich w kraju i sytuacja mieszkaniowa.

– Nie ma programu mieszkaniowego „Rodzina na swoim”. Ograniczono „becikowe”, które jest tylko dla najniższej zarabiających, a zasiłek rodzinny od kilkunastu lat jest na poziomie 50 do 70 zł miesięcznie, tymczasem w wielu krajach Europy na jedno dziecko rodzina otrzymuje nawet do 300 euro... To dlatego Polki wolą rodzić dzieci za granicą. W wielu przypadkach sytuacja młodych osób zakładających rodziny w Polsce jest wręcz katastrofalna. Ta sfera rodzinna obok tej związanej z brakiem stabilnej pracy skłania teraz Polaków do emigracji – nie ma wątpliwości poseł Siarka. Jego zdaniem do exodusu Polaków przyczynia się też brak jednej wykładni prawa, ograniczenia biurokratyczne, ciągnące się latami sprawy sądowe. Młodych od pozostania w kraju odstręcza też kłótnie polityczne. – Tych przyczyn jest wiele. Ludzie przychodzący do mego biura mają wręcz wrażenie, że państwo nie jest za obywatelem, a przeciw niemu.

Tymczasem poseł rządzącej Platformy Obywatelskiej Andrzej Gut-Mostowy podkreśla w rozmowie z „Polonią”, że w Polsce ludziom żyje się dobrze i znacznie lepiej niż kiedyś.

– Obserwujemy, że ludzie do Polski wracają. Widać to na statystykach np. z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. Nieraz zarabiają u nas na Podhalu jako menadżerowie nawet po 2 tysiące dolarów. Sam zatrudniam na Podhalu około 150 osób, wielu z nich pracuje u mnie już kilka lat – zapewnia poseł. Dodaje, że – jego zdaniem – choć emigracja ma czasem nadal podłoże ekonomiczne, to jednak decyzyj-

wielu osób kieruje teraz chęć zobaczenia innego świata.

Co robi rząd PO – PSL, aby młodych zatrzymać w kraju? – Socjalizm w Polsce się skończył, miejsca pracy nie daje rząd, a przedsiębiorcy. Państwo ma tylko stymulować rozwój gospodarczy kraju, tak aby powstawały nowe miejsca pracy – mówi z przekonaniem poseł Andrzej Gut-Mostowy.

W polskiej telewizji pojawiła się reklama samochodu produkcji niemieckiej. Do jego kupna zachęca nasza słynna trójka piłkarzy grająca w niemieckim klubie Borussia Dortmund. Reklama wyświetlana jest pod hasłem: „Niemiecka jakość prosto z Polski”. O czym to świadczy? Że na Zachodzie postrzegani jesteśmy nadal jako tania siła robocza.

Emigracja – szansa czy stres?

Ci, którzy decydują się na opuszczenie kraju, najczęściej nie wiedzą, że emigracja to nie tylko korzyści z zarobków w euro.

– Ludzie często nie zdają sobie sprawy ze stresu, jaki wiąże się z opuszczeniem ojczyzny. Nie zastanawiają się nad tym, że nie będą mogli spotykać się z przyjaciółmi i rodziną, odwiedzać swoich ulubionych miejsc itd. Przebywając we własnym kraju, nikt nie zdaje sobie sprawy z wagi, jaką te czynniki mają dla zachowania równowagi psychicznej, dopiero jej naruszenie nam to uświadamia. Tęsknota za krajem i otoczeniem, w którym się wychowało, spędziło dzieciństwo i młodość, jest czymś na wskroś ludzkim i naturalnym. Niezaspokojenie tych tęsknot może prowadzić do silnych stresów. Wielu ludzi tak naprawdę do końca nie wie, co czyni, decydując się na emigrację – powiedział przed laty w rozmowie z „Polonią” śp. prof. Alexander Friedmann. Ale to już temat na oddzielny artykuł.

Jak uczyć czytać po polsku?

W poprzednim numerze „Poloniki” okładowy temat brzmiał: W naszym domu mówimy po polsku! Temat dwujęzyczności jest wśród emigrantów bardzo istotny, więc go kontynuujemy.

Elżbieta Ławczys

Dlaczego uczyć nasze dzieci, mieszkające poza granicami Polski, czytać po polsku? I dlaczego takie małe? Są to dwa pytania, które jako językoznawca, logopeda i terapeuta słyszę często od rodziców, którzy kontaktują się ze mną. Staram się wyjaśniać, a potem słyszę trzecie pytanie: Ale jak uczyć czytać? Odpowiedźmy po kolei.

Dlaczego uczyć czytać po polsku dzieci, które mieszkają poza granicami kraju?

– Umiejętność czytania i pisanie umożliwia dostęp do zasobów, kanonu kultury polskiej, co oznacza, iż dwujęzyczność staje się też dwukulturowością! A możliwość odwołania się do kultury, tradycji i historii wzmacnia polską tożsamość.

– Tylko poprzez czytanie starsze dziecko, nastolatek i młody człowiek ze znajomością języka polskiego będzie

mógł poszerzać znajomość trudnego i abstrakcyjnego słownictwa, którym nie posługujemy się na co dzień w domu, w języku mówionym. Takie słownictwo umożliwia kształtowanie własnej tożsamości jako jednostki, gdyż jest narzędziem do nazywania trudnych emocji, przeżyć, przemyśleń, ułatwia rozwój emocjonalny i intelektualny. W innym wypadku będą się te procesy myślowe odbywać wyłącznie w języku społeczności, w której żyje i uczy się młody człowiek.

– Czytanie wspomaga opanowanie języka etnicznego, a im lepiej opanowany język etniczny, tym łatwiejsza nauka drugiego języka.

Dlaczego małe dzieci należy uczyć czytać jak najwcześniej?

– Wskazane jest, aby uczyć dziecko czytania w języku polskim jak najwcześniej – zanim nauczy się czytać w języku kraju przyjmującego; potem

wyduje się to z wiekiem coraz trudniejsze.

– Dla małych dzieci świat czytania to taki sam świat jak wszystko dookoła, czytanie jest wspaniałą zabawą, fascynacją – później staje się nauką; forma zabawy jest oczywiście jedyną dopuszczalną formą dla małych dzieci.

– Do trzeciego (mniej więcej) roku życia mózg dziecka jest bardzo plastyczny, wszelkie umiejętności nabyte w tym czasie są niewiarygodnie szybko i na długo zapamiętywane (oczywiście późniejsze ćwiczenia dodatkowo podtrzymują sprawności nabyte w tym wieku).

– Umiejętność czytania pozwala małym dzieciom odczuwać własne możliwości jako „wielkie”; oswaja świat i niweluje wiele obaw związanych z pójściem do szkoły.

Jak uczyć czytać małe dzieci (od 1, 5 roku wzwyż)?

Pamiętać musimy o jednym warunku: w takim wieku nauka powinna być zabawą! I tak, zaczynamy od prostych zabaw. Przykładowo:

– Pokazujemy dziecku pierwsze samogłoski A, O, U, E, I, Y. Można je zrobić samodzielnie lub kupić. Muszą to być dość duże litery (ok. 6 cm dla maluszków, dla 3-, 4-latków mogą być mniejsze), pisane zawsze drukowanymi literami, bez „zakrętasów i wywijasów” – proste! Małe dzieci nie są jeszcze przygotowane na odbiór małych liter o skomplikowanych kształtach.

– Wszystkie drewniane układanki dziecka opisujemy z tyłu – można napisać samogłoski lub nazwy „klocków”, np. AUTO, LALA, BUM BUM, TUR TUR, TIK TAK;

– Gromadzimy „zwierzyńce” – zwierzątka wszelkiego rodzaju: obrazki, zabawki, zdjęcia, układanki; przygotowujemy

dla nich napisy (lub piszemy na odwrocie), np. PI PI, MU, ME, KO KO, HAU.

– Po opanowaniu przez dziecko samogłosek i odgłosów zwierząt wprowadzamy kilka pierwszych liter. I tu ważna sprawa: u tak małych dzieci wprowadzamy je w SYLABACH, co ułatwi nauczanie się ich, czyli np.: MA MO MU ME MI MY i oczywiście pisane drukowanymi, prostymi literami.

– Przygotowujemy dziecku album ze zdjęciami najbliższych i podpisujemy zdjęcia drukowanymi napisami, np.: MAMA, TATA, BABCIA itd. Album przeglądamy z dzieckiem jak najczęściej, po jakimś czasie przeglądanie rozpoczynamy od podpisów, a nie od zdjęć.

– Zaczynamy prowadzić z dzieckiem pamiętnik – bardzo prosty: wklejamy zdjęcie, jakiś bilet, rysujemy schematyczny rysunek i podpisujemy prostymi słowami lub zdaniem, np.: ALA JE. ALA PIJE. Pamiętnik jest cudowną pamiątką dla dziecka na przyszłość, uczy postrzegania czasu, pozwala wracać do przeszłych wydarzeń.

– Pamiętajmy, że nie oczekujemy od takich małych dzieci szybkich efektów; nie pytamy nigdy o sylaby, wyrazy czy litery „co tu jest napisane?” – czytamy sami! Czekamy, aż dziecko powtórzy; nie mówimy: „powiedz”, „powtórz”.

Uczmy więc czytania bardzo wcześnie, nie obawiamy się, że jest za wcześnie lub że zaburzy to potem naukę niemieckiego. Pamiętajmy tylko, że czytanie ma być łatwe i przyjemne. Ma to być wesoła zabawa z czytaniem!

Elżbieta Ławczys jest doktorem językoznawstwa, logopedą, współautorką pomocy edukacyjnych dla dzieci. Mieszka w Austrii.



Co nowego na Polskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Austrii?

Wykład 11.03.2013 pt. „Sztuka zdrowego odżywiania, czyli jak zapobiegać chorobom wieku dojrzałego” wygłosiła dietetyczka mgr Agnieszka Budnowski



Gościem UTW był kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Wiedniu, radca – minister Tadeusz Oliwiński

Studenci-seniorzy spotykają się raz w miesiącu na wykładach. Oprócz comiesięcznych wykładów, słuchacze UTW spotykają się w ramach kilkunastu sekcji zainteresowań, które sami utworzyli. Działają już sekcje literacka, muzyczna, malarsko-artystyczna, dyskusyjna, medycyny naturalnej, taneczna, komputerowa, nauki języków obcych, miłośników historii, towarzyska – organizująca wspólne spotkania i wyjścia. W kwietniu rusza sekcja aerobiku oraz sekcje fitness i nordic walking.

Dużą popularnością cieszy się sekcja turystyczna, prowadzona przez licencjonowaną przewodniczkę miasta Wiednia, Elwirę Rudecką. Członkowie sekcji zwiedzili już m.in. wystawę malarską Gustava Klimta, Staatsoper, Musikverein, cesarskie krypty. W kwietniu wybierają się m.in. do Volksoper na *Zemstę nietoperza*.

Zapisy do UTW wciąż trwają. Zapraszamy! Informacje: tel.0664/100 82 98, e-mail: redakcja@polonika.at



Kierownik Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji, I radca Jerzy Jędrzejewski, zaprosił słuchaczy UTW na Wieczór Kominkowy, zapoznając ich z instytucją, którą kieruje



Każdy wykład cieszy się wielkim zainteresowaniem słuchaczy



Po ostatnim wykładzie słuchacze uczyli się tańczyć pod kierunkiem tancerzy: Aleksandry i Łukasza Smusów

15.04.2013, godz.18.00. Wykład pt. „Fryderyk Chopin – sercem Polak, talentem świata obywatel” wygłosi, ilustrując go wybranymi utworami, znana pianistka Elżbieta Mazur. Adres: 21 Bez., Galvanigasse 1

Wieczór Kominkowy - prelekcję na temat historii polskich firm w Austrii wygłosiła Ewa Steinhardt

fot. M. Michalski



fot. M. Michalski

Sekcja towarzyska – wspólne malowanie pisanek

fot. M. Michalski



Wieczór Kominkowy był także okazją do degustacji przysmaków polskiej kuchni



Fot. Barbara Kalczyńska

reklama

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych spraw prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz.15.30 do 20.00.

Aktorzy amatorzy

Jak sami siebie określają, są grupą pasjonatów, których połączył teatr, aktorstwo i granie na scenie. Działają z sukcesem od ponad 10 lat. Na ich ostatniej sztuce *Między nami dobrze jest* sala pękała w szwach. Mimo to nie planują kolejnych przedstawień tej sztuki w Wiedniu. Dlaczego tak się stało i czy teatr amatorski w obecnych czasach ma w ogóle jakiegokolwiek szanse?

Michał Kotaś



Beata Paluch i Paulina Środa w sztuce *Między nami dobrze jest*

Teatr AA Vademecum, bo o nim mowa, to ludzie pozytywnie zakręceny. To amatorzy, którzy nie tylko bawią się w teatr, ale prawdziwie go tworzą. Nazwa AA Vademecum nie ma, jakby się mogło kojarzyć, nic wspólnego z anonimowymi alkoholikami. To „Aktorzy Amatorów”, a Vademecum wzięło się od pierwszej wystawionej przez nich sztuki. Zespół ten powstał w 2002 roku pod przewodnictwem zawodowej aktorki i reżyserki, Agnieszki Salamon.

Jest to niezależna i otwarta grupa, do której każdy w dowolnym momencie może dołączyć i jak zapewniają członko-

wie teatru, dla każdego znajdzie się rola. Grunt, żeby zrobić coś pozytywnego i z pożytkiem dla Polonii w Austrii.

Spotykają się co tydzień we wtorek o godzinie 19 w siedzibie „Strzechy”, w budynku Stacji PAN w 3 dzielnicy Wiednia. Teatr AA Vademecum to szansa dla wszystkich, którzy chcą zrealizować swoje aktorskie pasje, a także dla tych, którzy po prostu chcą zrobić coś ciekawego, pokonać własne słabości, stanąć na scenie przed tłumem ludzi i czerpać z tego przyjemność.

Od początku istnienia przeżyło się ponad 50 aktorów.

Obecnie teatr tworzy 16 osób, w tym czwórka tych, którzy są od samego początku. Wśród nich jest Beata Paluch, która od 5 lat jest dyrektorem technicznym i aktorem w jednym. Jak sama przyznaje, tworzenie takiego teatru nie jest zadaniem łatwym. Z racji tego, że wszystkie osoby to amatorzy, którzy mają swoje życie zawodowe i prywatne, działalność teatralną czasem ciężko pogodzić z codziennymi obowiązkami. Jest to naprawdę wielki wysiłek, trzeba bowiem przychodzić na każdą z prób, bo nieobecność nawet jednej osoby nie pozwala na przećwiczenie ról. Każdy ma swoje zadanie i każdy musi się z niego wywiązać. Wśród aktorów amatorów są osoby w każdym wieku, gdyż teatr nie zamyka się na nikogo. Każdy bowiem ma szansę. Stary czy młody, gruby czy chudy – każdy przecież jest wyjątkowy. Na przykład najmłodsza obecnie aktorka ma 23 lata, a najstarsza – 73.

Oprócz dobrej zabawy jest to jednak ciężka praca, którą współtworzący teatr AA Vademecum wykonują bez żadnego wynagrodzenia, często dokładając nawet z własnej kieszeni.

Jak zatem amatorom udaje się tworzyć spektakle i skąd czerpią pomysły na scenariusze? Jak zdradziła nam pani

Paluch, skupiają się głównie na literaturze współczesnej, żeby przybliżyć ją Polakom, którzy długie lata są już na emigracji i nie mają kontaktu z najnowszą literaturą. Ze względu na dużą liczbę aktorów starają się wybierać sztuki wieloobsadowe, by każdy miał szansę pokazać się na scenie. Reżyserem zawsze jest profesjonalista. Aktorom udało się jakiś czas temu zrealizować spektakl pod przewodnictwem zawodowej aktorki teatralnej. Reżyserem spektaklu „Popcorn”, który swoją premierę miał w maju 2011 r., roku była Lena Szurmiej – aktorka i reżyserka, od wielu lat związana z Teatrem Żydowskim w Warszawie. Na realizację tego rodzaju projektów potrzebne są jednak środki, o które amatorskiemu teatrowi nie jest łatwo.

Jedyne pieniądze, jakie dostaje teatr, który działa na rzecz integracji Polonii, pochodzą od Austriaków. Głównym sponsorem teatru AA Vademecum jest bowiem wydział kultury jednego z wiedeńskich magistratów. Środki wystarczają zaledwie na wynajęcie sali, a do tego dochodzą koszty wypożyczenia kostiumów, gaża dla reżysera i inne opłaty. Bilety na ich występy nie są drogie, na przykład koszt biletu na ich ostatni spektakl „Między nami dobrze jest” wynosił 12 euro. Jak zdradziła nam Beata Paluch, zdarzają się także niewielkie wpłaty od Wspólnoty Polskiej i od Ambasady RP w Wiedniu, nie są one jednak wystarczające na pokrycie wszystkich kosztów. Mimo sukcesu, jaki przyniósł wspomniany spektakl, wypełnionej po brzegi sali i wielu chętnych do jego obejrzenia, teatr AA Vademecum nie jest w stanie zagrać go ponownie.

– Wynajmowanie sal jest coraz droższe, a dotacje coraz mniejsze, dlatego zwyczajnie nie stać nas na realizację kolejnych spektakli w Wiedniu – mówi Beata Paluch.

Teatr jednak kontynuuje swoją działalność. Aktorzy wciąż się spotykają, a w czerwcu wystąpią w Bielsku-Białej. W listopadzie natomiast zadebiutują na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Wilnie. Dyrektor techniczna teatru świadoma jest, jak wiele wysiłku wszyscy aktorzy wkładają w realizację kolejnych przedstawień i na naszych łamach chciałaby bardzo serdecznie podziękować wszystkim aktorom, muzykom, reżyserom oraz wszystkim współpracownikom, bez których ten teatr po prostu by nie istniał.

Warty podkreślenia jest fakt, że oprócz sztuk teatralnych grupa AA Vademecum zajmuje się także organizacją imprez integracyjnych z udziałem obcokrajowców. Z inicjatywy Beaty Paluch zrodził się pomysł organizacji koncertów, mających integrować Polaków z innymi obcokrajowcami, którzy tak samo jak my żyją na emigracji. Do tej pory w koncertach wzięli udział m.in. Grecy, Kolumbijczycy, Senegalczycy, a już 13 kwietnia odbędzie się wieczór z udziałem migrantów z Angoli. Koncert jak zawsze

odbędzie się w Piwnicy TAKT, przy Ingen-Housz-Gasse 2 w dziewiątej dzielnicy Wiednia. Wstęp dla wszystkich jest wolny!

Obecnie kultura bywa bardzo splotona, niejednokrotnie zrównywana jest z poziomem pseudogwiazd, które kreowane są przez telewizję i Internet. Wystarczy pokazać w mediach tysiąc razy coś niezbyt mądrego, by stało się to popularne, i już zaczyna się wierzyć, że jest to godne uwagi. Tym bardziej na uznanie zasługują ludzie, którzy idą wbrew temu trendowi i starają się robić coś, co zasługuje na miano wydarzenia kulturalnego. Teatr AA Vademecum i osoby go tworzące należą do takiej grupy. Ich niebanalne spektakle, ciężka praca, zapal i pasja, z którą tworzą sztukę, to coś unikatowego. Szkoda, że takim ludziom coraz trudniej jest prowadzić taką działalność.

Beata Paluch wciąż jeszcze liczy na to, że teatr AA Vademecum zacznie wystawiać większą ilość spektakli w roku. Ma nadzieję, że wkrótce znajdzie się sponsor, który wesprze ich działania i znów przy pełnej widowni aktorzy teatru będą mogli częściej prezentować się w stolicy Austrii. Nam, przebywającym za granicą, potrzebne są przecież takie wydarzenia kulturalne.



Aktorzy teatru AA Vademecum



ACCOUNTANCY & CONSULTING

Agnieszka Dajtrowska

- Prowadzenie księgowości (pełna księgowość, przychody – rozchody)
- Rozliczenia roczne z urzędem skarbowym dla firm i osób prywatnych
- Rachuba płac (wszystkie sprawy związane z WGKK i BUAK)
- Otwieranie firm we wszystkich formach prawnych (Gewerbeschein, KG, OG, Ges.m.b.H.)
- Tłumaczenia w urzędach, sporządzanie pism urzędowych

Quellenstr. 137/2/31, 1100 Wien
tel. 0043/676 59 55 550 lub 01/971 41 56,
faks 01/957 91 11.



Neurozentrum

WIEN ALTE DONAU

Doc. dr med.
Piotr F. Ledwon
 neurolog
 specjalista leczenia bólu - terapia bólu
 specjalista leczenia zaburzeń seksualnych
 kompletna diagnostyka neurologiczna

Kratowjlestraße 12/2/17, 1220 Wien
 (dojazd U1, stacja Alte Donau)
 Przyjęcia po telefonicznym uzgodnieniu terminu
tel. 01/269 00 43
Wszystkie kasy (za okazaniem E-Card)

Możliwość prywatnych konsultacji:
 Kupelwiesergasse 5/3, 1130 Wien
 tel. 01/876 02 60 lub 0676/ 68 77 851
 Godziny przyjęć: pon. 17.00-19.00

Godziny przyjęć:
 pon., wt., czw. 10.00-15.00,
 śr. 13.00-18.00,
 pt. 9.00-12.00

Austriacki sen

– Poczekaj, pomogę ci – zatrzymałam Bartka, kiedy w pośpiechu zaczął robić kanapki, przekładając bułki byle czym. – Ty się ubierz, a ja dokończę.

Kiedy cofnęłam ręce męża, zauważyłam, jak bardzo się zmieniły. Skóra była twarda i zaczerwieniona od pracy na rusztowaniu. Pod

Tak wiele wysiłku włożyliśmy w przeprowadzkę z Polski do Austrii. Wierzyliśmy, że tutaj jest lepszy świat.

Małgorzata Warda

powiekami pojawił się okruczeństwo wspomnienia, w którym jego dłonie były gładkie i delikatne, niezniszczone pracą. Mój Boże,

co my zrobiliśmy? – pomyślałam i z nerwów rozboleł mnie brzuch. Od kilku dni czułam, jakbym straciła kontrolę nad

swoim życiem. Tak wiele wysiłku włożyliśmy w przeprowadzkę z Polski do Austrii. Wierzyliśmy, że tutaj jest lepszy świat, że będziemy w Wiedniu śnić najpiękniejszy sen. Tymczasem byliśmy samotni tak bardzo, jakby na całym świecie zabrakło ludzi. I nic nie wydawało się tak wspaniałe, jak marzyliśmy.

– Na początku zawsze jest trudno – przekonywała moja przyjaciółka, Majka, kiedy rozmawialiśmy o tym jeszcze w Polsce. Ona też zmieniła miejsce zamieszkania, więc wiedziała, jak to jest, gdy znajome kąty zastąpi się nowymi, a rodzina i przyjaciele stają się głosami, rozbrzmiewającymi tylko przez telefon.

Majka przeprowadziła się z Warszawy do Gdyni, nie miała więc pojęcia o problemach osób zmieniających nie tylko przyjaciół i kąty, ale też ojczysty język i prawa obywatela na prawa emigranta. Nie wiedziała też o tym, jakie to uczucie, gdy mąż, który ukończył studia, teraz po osiem godzin dziennie stoi na rusztowaniu.

– Nie bierz dzisiaj nadgodzin – popatrzyłam Bartkowi w oczy, kiedy oddawałam mu gotowe kanapki. – Wróć najszybciej jak możesz.

– Dobrze – przelotnie mnie pocałował.

Po jego wyjściu w domu zapadła cisza. Popatrzyłam na komputer, w którym czekały ogłoszenia o pracę, i ból brzucha jeszcze bardziej narósł.



Fot. redhorsi

Kiedy strach stawał się nie do zniesienia, wyobrażałam sobie, że nie jestem tutaj, tylko w naszym ciasnym mieszkaniu w Polsce. Odgłos kroków na klatce schodowej, ciepło słońca wpadające przez okno, dźwięk budzika u sąsiadów... Na moich ustach pojawił się uśmiech. Jeszcze chwila, jeszcze moment! – pomyślałam, przypominając sobie mój dawny dzień: dzwoniący od rana telefon i głos mamy na linii, pospiesznie rzucone „dzień dobry!” do spotkanej na chodniku sąsiadki. Znajoma droga do sklepu, znajoma ekspedientka, gazeta, którą kupowałam w kiosku, i wrażenie, że jestem dokładnie tam, gdzie być powinnam.

– Co my zrobiliśmy? – powtórzyłam, otwierając oczy. Wynajęte przez nas mieszkanie było ładniejsze niż tamto, w Polsce. I większe. Kiedy pierwszy raz je zobaczyłam, pomyślałam, że jest dla nas idealne i że tutaj założymy pełną rodzinę. A teraz, kilka tygodni po przeprowadzce, nie umiałam już się nim cieszyć.

– No dobrze, czas na szukanie pracy. Zmusiłam się, żeby wstać.

Rytuał dnia: przeglądanie ogłoszeń i wysyłanie zapytań o współpracę. W Polsce, jako pedagog, miałam niewielkie szanse na dobre zarobki w szkolnictwie. Tutaj moje umiejętności nadawały się jednak co najwyżej do opieki nad jakąś starszą kobietą, najlepiej taką, która słabo słyszała i nie wyłowilaby błędów w moim języku niemieckim.

„Opiekunka do osoby niepełnosprawnej...” – czytałam wśród ogłoszeń. Preferowana dobra znajomość niemieckiego. Odpada. Opiekunka do trzyletniego chłopca... dobra znajomość niemieckiego i angielskiego. Odpada.

W południe wyszłam po zakupy. Kiedy zamieszkaliśmy w Austrii, przez kilka pierwszych dni czułam się

niesamowicie odważna, chodząc sama po nieznanach ulicach. Sprawiało mi radość odkrywanie nowych miejsc, nowe sklepy, gdy udało mi się zrobić zakupy, posługując się moim podstawowym niemieckim. Jednak od kilku dni nawet to się zmieniło. Otwierałam drzwi i dopadał mnie paraliżujący strach, a każdy krok poza domem był jak ziemia nieznana i grożąca upadkiem. Wyszłam przed kamienicę i kolejny raz miałam uczucie, jakby świat pękł na pół. Moje spojrzenie ślizgało się po ruchliwej jezdni, po austriackich rejestracjach samochodów, wychwytywało kolorowe reklamy sklepów. Żadnego słowa nie potrafiłam odczytać, chociaż na kursach językowych poznałam Niemców na tyle, żeby umieć się w nim porozumiewać. Teraz jednak słowa uciekały z głowy, zostawiając jedną wielką pustkę.

– Fragen, das Fleisch... – wybąkałam w sklepie.

Patrzyłam, jak sprzedawczyni schyla się do lodówki.

– Das?

„Mielone” – pomyślałam, przesuwając się, żeby móc wskazać palcem.

– Huhn... – słowa opuściły usta ciche jak szept.

– Das? – powtórzyła ekspedientka i obrzuciła wzrokiem kolejną kobietę za mną. Chwilę zajęło mi przypomnienie sobie brakującego słowa. Ekspedientka czekała, ale jej cierpliwość była już na wyczerpaniu. Dodała coś szybko i ostro, co pewnie miało znaczyć „proszę się pośpieszyć!” albo „ludzie czekają!”. Kiwnęłam więc głową, godząc się na to mięso, które miała w ręku i już nawet nie starając się wyjaśnić, ile go potrzebuję.

Kiedy wszystko zważyła i policzyła, moje spojrzenie przykleiło się do jej ust, wymawiających cenę. Złe zrozumiałam i podałam jej nie taką kwotę, jaką powinnam była. Rzuciła mi zirytowane spojrze-

nie, a ludzie za mną poruszyli się niespokojnie. Ktoś powtórzył mi kwotę, ale ktoś inny teatralnie głośno westchnął i wtedy poczułam, że nie mam siły, że to mnie przerasta i że strasznie chcę, aby to wszystko się już skończyło i żebym mogła wrócić do domu.

– Majka? – głos przyjaciółki na linii, w pustym mieszkaniu, brzmiał ciepło i miło. – Co u ciebie? – zapytałam, starając się nie brzmieć jak wystraszona i znękana życiem.

– U mnie? – roześmiała się. – Daj spokój, opowiedz mi lepiej, co u ciebie, w końcu to ty masz teraz ciekawe życie!

Ze słuchawką w dłoni usiadłam w fotelu i spróbowałam uspokoić drżący oddech.



Otwierałam drzwi i dopadał mnie paraliżujący strach

– Nie jest ciekawe – zaczęłam. Strasznie za wami tęsknię. Za rodzicami i za tobą. Całe dni siedzę tu sama.

– Nie masz jeszcze pracy?

– Szukam, ale to nie jest takie proste.

– Mój Boże, nigdzie nie jest lekko! W Polsce szukałaś pracy przez pół roku i nie znalazłaś, już nie pamiętasz?

Pamiętałam. A jednak, kiedy teraz o tym myślałam, zaczęło mi się wydawać, że może jednak mogłam szukać lepiej albo nie ignorować ogłoszeń o opiece nad dziećmi albo starszymi ludźmi. W Polsce wydawało mi się, że powinnam mieć pracę odpowiednią do wykształcenia, a teraz, tutaj, to nie miało już takiego znaczenia.

– Panikujesz. Nic nie stanie się od razu! Trzeba poczekać na pracę i na przyjaciół. Zobacz, ile ja czekałam. A teraz to za nic w świecie nie wróciłabym do Warszawy.

„Ja jestem inna niż ty” – pomyślałam. Mając trzydzieści dwa lata, nie chcia-

łam poznawać nowych ludzi i odpowiadać na pytania, kim jestem i jak wyglądała moja przeszłość. Chciałam rozmawiać z ludźmi, którzy zamiast pytać, znaliby odpowiedzi. Którzy znaliby mnie z dawnych czasów i z którymi mogłabym rozmawiać o przeszłości. Poza tym nie po to rzuciłam dom i przyjaciół, żeby tkwić całe dni w mieszkaniu i nabawić się stanów lękowych przed każdym wyjściem z domu! W Polsce nigdy tak nie miałam. Nie należałam do najodważniejszych ludzi na świecie, ale też nie byłam strachoputem!

– Cała ty, ciągle niezadowolona – powiedziała Majka. – Nikt was nie zmuszał do wyjazdu. Sami chcieliście jechać.

– Wiem. Teraz nie potrafiłam już przypomnieć sobie, czemu tak bardzo chcieliśmy wyjechać. No tak, bo miało być jak we śnie; przypominałam sobie, pocierając oczy, które zwilgotniały. Głos Majki dobiegał jak z oddali:

– Pomyśl, jesteś w Wiedniu, w miejscu, o którym my możemy tylko pomarzyć...

Po skończonej rozmowie nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Majka miała rację, jeszcze na pewno wszystko się ułoży, a ja po prostu panikuję. Przecież znajdę w końcu pracę, poznam fajnych ludzi i życie wróci do normalności. Po prostu zbyt wiele chcę. Czemu jednak miałam wrażenie, jakby moje nowe mieszkanie zawisło na krawędzi światów? Nie byłam ani szczęśliwa w Wiedniu, ani nie miałam do czego wrócić w Polsce. Znalazłam więc sobie miejsce przy oknie, gdzie odchyliłam firankę i w ciszy mieszkania, nie zważając na to, że zapada zmierzch, czekałam na powrót Bartka.

Pomogliśmy czytelnikom



Redakcja „Poloniki” umożliwia czytelnikom skorzystanie z bezpłatnej telefonicznej porady prawnej. Poniżej zamieszczamy odpowiedzi na niektóre pytania skierowane do polskojęzycznej adwokat, mgr Aleksandry T. Fux, zadane w czasie jej ostatniego dyżuru telefonicznego.

Aleksandra T. Fux

Jesteśmy z mężem w trakcie rozwodu polubownego i mamy dwoje niepełnoletnich dzieci. Podobno od 1.02.2013 r. zmieniło się prawo dotyczące przyznania praw rodzicielskich oraz praw do kontaktu z dziećmi po rozwodzie rodziców. Co konkretnie się zmieniło?

– Tak, to fakt, od 1.02.2013 roku weszła w życie nowela prawa dotyczącego dzieci (tzw. *Kindschaftsrechtsänderungsgesetz*). Najważniejszy punkt, który uległ zmianie, dotyczy władzy rodzicielskiej (tzw. *Obsorge*). Od 1 lutego tego roku w przypadku rozwodu rodziców władza rodzicielska nie jest przyznawana automatycznie tylko matce, ale obojgu rodzicom. Jeśli jeden z rodziców nalega na przyznanie mu wyłącznej władzy rodzicielskiej przy wykluczeniu drugiej strony, to musi przed sądem udowodnić, że sprawowanie władzy rodzicielskiej przez obydwie strony łączyłoby się z dużymi utrudnieniami dla dziecka lub nawet z grożącym mu niebezpieczeństwem. W takiej sytuacji sąd decyduje o przyznaniu bądź odebraniu władzy rodzicielskiej danej stronie.

Nowa jest też możliwość tymczasowego przyznania władzy rodzicielskiej matce lub ojcu. Sąd może tymczasowo przyznać władzę rodzicielską jednemu z rodziców, jeśli nie byli oni w stanie sami dojść do porozumienia w tej kwestii. W tym przypadku do momentu ostatecznej decyzji sądowej władza rodzicielska może tymczasowo zostać przyznana jednemu z rodziców. Ostatecz-

na decyzja sądowa zastępuje to tymczasowe rozporządzenie.

W postępowaniu o uznanie ojcostwa doszła teraz możliwość uznania ojcostwa przez spadkobierców ojca (jeśli on w międzyczasie zmarł).

W prawie adopcyjnym obniżono granice wiekowe osób chcących adoptować dziecko na 25 lat. Ponadto różnica wiekowa między dzieckiem adoptowanym oraz nowymi rodzicami zmieniona została na maksymalnie 16 lat.

Jestem pracownikiem zatrudnionym w firmie i chciałbym zrobić roczne rozliczenie podatkowe. Czy jest to możliwe i czy mogę coś odzyskać z urzędu skarbowego?

– Każdy pracownik płaci podatek od zarobku (*Lohnsteuer*). Ten podatek jest tak naliczany i odprowadzany przez pracodawcę, jakby pracownik zarabiał tę samą sumę przez cały rok. Jeśli więc zarobek ulegnie w ciągu danego roku zmianie (np. w dół), to należy mu się zwrot części podatku płaconego w miesiącach o większym zarobku.

Nawet jeśli pensja była w ciągu roku stabilna, to należy zauważyć, że są pewne wydatki, które zmniejszają obciążenie podatkowe, jak np. fakt, że jest się osobą samotną i ma się na wychowaniu dzieci (tzw. *Alleinerdiener- und Alleinerzieherabsetzbetrag*) lub fakt, że ma się na utrzymaniu więcej niż jedno dziecko (tzw. *Mehrkindzuschlag*) lub ryczałt za dojazd do miejsca pracy, jeśli znajduje się ono poza miejscem zamieszkania (tzw. *Pendlerpauschale*) lub składki

na prywatne ubezpieczenie chorób (tzw. *private Krankenversicherung*) lub wydatki specjalne, np. na remont lub przebudowę domu czy mieszkania, względnie wydatki związane z chorobą (rachunki za wizytę u lekarza, za badania itp.), wyjątkowe wydatki np. związane z upośledzeniem umysłowym lub fizycznym.

Jest wiele możliwości zgłoszenia różnych wydatków, które powodują częściowy zwrot przez urząd skarbowy. Warto w tym celu skontaktować się z księgowym, doradcą podatkowym lub udać się do Centrum Informacyjnego urzędu skarbowego, gdzie są urzędnicy, którzy pomagają w wypełnieniu odpowiedniego wniosku. Wniosek można złożyć nie tylko za ostatni rok, ale i za minione pięć lat. Wniosek powinno się złożyć w urzędzie skarbowym w miejscu zamieszkania (meldunek).

Jeśli po złożeniu wniosku do urzędu skarbowego okaże się, że należałaby się dopłata podatku, to jest możliwość wycofania tego wniosku, przez co do zwrotu nie dochodzi. Ważne jest, aby wniosek wycofać w terminie odwołania się od decyzji urzędu skarbowego.

Miałem wypadek samochodowy. Sprawca wypadku jest Austriakiem i ponosi pełną winę za spowodowanie tego wypadku. Czy należy mi się odszkodowanie i w jakiej wysokości?

– Odszkodowanie za straty poniesione w związku z wypadkiem samochodowym płacone jest przez firmę, w której sprawca wypadku ma wykupioną polisę OC. Minimalna suma, na którą samochód musi być ubezpieczony, wynosi aktualnie 5,8 miliona euro za uszczerbki na zdrowiu i 1,2 miliona euro za straty materialne. Jeśli poniesione szkody przekroczą te sumy, to resztę musi zapłacić sprawca z własnej kieszeni.

Poszkodowany ma możliwość uzyskania zwrotu wszelkich kosztów poniesionych w związku z danym wypadkiem. Do tego zalicza się przede wszystkim: wartość zniszczonego samochodu, koszty odholowania samochodu, koszty wymeldowania i przemeldowania samochodu, koszty winiety, i jeśli samochód nadaje się jeszcze do naprawy, to koszty jego naprawy. Ponadto należy się odszkodowanie za zniszczone ubranie lub inne przedmioty, które zostały w ramach wypadku uszkodzone (np. telefon komórkowy, laptop itp.). W przypadku uszkodzenia ciała należy się odszkodowanie za ból i cierpienie (tzw. *Schmerzengeld*), które w zależności od ich intensywności oraz długości może mieć różną wysokość. Z reguły trwanie oraz intensywność tego bólu określa biegły medyczny. Ponadto należy się zwrot za koszty leczenia, jeśli nie zostały one pokryte przez kasę chorych, stracony zarobek z powodu niezdolności do pracy lub renta w przypadku trwałego uszczerbku na zdrowiu, związanego z niezdolnością do pracy.

Ze względu na to, że istnieje wiele możliwości uzyskania odszkodowania i że są to dość skomplikowane sprawy, warto zwrócić się z tą kwestią do adwokata, który odpowiednio taką sprawę poprowadzi.

Kolejny dyżur prawny: poniedziałek, 8.04. 2013 w godz. 18.00-20.00. Pod numerem tel. 01/235 03 42 bezpłatnych porad z zakresu prawa cywilnego, prawa pracy, prawa rodzinnego, prawa gospodarczego, prawa spadkowego udzielać będzie polskojęzyczna adwokat, mgr Aleksandra T. Fux.



EXPRESS BUS bezpośrednio, czas podróży tylko 6h

WROCŁAW ↔ WIEDŃ

WROCŁAW PKP godz. 17:00 ↔ **WIEDŃ godz. 23:00**
(dowóz pasażera pod wskazany adres w Wiedniu)

WIEDŃ SÜDBAHNHOF 17:00 ↔ **WROCŁAW 23:00**
(dowóz pasażera pod wskazany adres we Wrocławiu)

STANDARD BUS „od drzwi do drzwi”

DOLNY ŚLĄSK ↔ WIEDŃ
i okolice do 100 km

w cenę biletu wliczony jest odbiór pasażera z domu oraz dowieszenie go pod wskazany adres

Zielona Góra, Głogów, Lubin, Legnica, Kłodzko
Lubań, Żagań, Bolesławiec, Świdnica, Wałbrzych i inne

www.wegatravel.pl

0048 601 168 635 0043 676 97 00 838



Profesjonalne kursy językowe

Niemiecki | Angielski | Rosyjski

- Niemiecki/Angielski dostosowany do potrzeb zawodu
- Kursy specjalistyczne dla firm
- Zajęcia grupowe i indywidualne
- Egzaminy ÖSD/DTÖ, AMS, WAFF i wiedeński Bildungspass

Gärtnergasse 4, 1030
www.meridian.co.at
T +43 1 907 64 15



specjalista chorób uszu, nosa, gardła, krtani u dzieci i dorosłych

LARYNGOLOG

Dr. med. Grażyna Nowicki

- leczenie niedosłuchu
- laserowe, nieoperacyjne leczenie migdałków, polipów nosa, zatok, krtani, oskrzeli

1060 Wien, Stiegeng. 14/1 piętro (na rogu Gumpendorferstr. 38).

586 55 66
pon. śr. czw. 16.00-19.00 wt. pt. 16.00-18.00

WSZYSTKIE KASY I PRYWATNIE



Dr. med. Anna Denk
Lekarz ogólny

Badania kontrolne, szczepienia, EKG, Badania krwi, spirometria, homeopatia, akupunktura, laser, terapia polem magnetycznym
Wszystkie kasy i prywatnie

Godziny przyjęć
pon. śr. 14.00 – 18.00
wt., czw., pt., 8.00 – 12.00
1150 Wien, Dankwartg. 6/3
Tel. 01/985 85 11
Dojazd: U6 Stadthalle, U3 Schweglerstr., 49. 9





Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.

Wiesław Paweł Truskolaski

Specjalista ginekolog położnik

- leczenie zaburzeń hormonalnych, niepłodności, klimakterium, osteoporozy, sonografia waginalna

1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c

Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 23A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse

Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00
śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

www.frauenarzt.at.tf

Wypadek przy pracy w Austrii



W poniższym artykule wyjaśniam, kiedy mamy do czynienia z wypadkiem przy pracy i jakie warunki muszą być spełnione, aby roszczenia pracownika w stosunku do pracodawcy zaowocowały sukcesem.

.....
Mec. Patrycja Gamsjäger

Definicja wypadku przy pracy

O wypadku przy pracy mówimy, gdy zdarzy się on bezpośrednio w miejscu pracy. Ponadto do wypadku przy pracy może dojść w drodze do pracy lub z pracy do miejsca zamieszkania pracownika (*Wegunfall*). Jeśli pracownik informuje pracodawcę, że udaje się do lekarza, a następnie w drodze do niego dojdzie do wypadku, taki wypadek jest również zaliczany do wypadku przy pracy. Dotyczy to także wyjazdów na szkolenia itp. Kluczowe dla oceny wypadku przy pracy jest pytanie, czy wypadek ten pozostaje w związku przyczynowo-skutkowym, czasowym oraz miejscowym z danym zatrudnieniem. Dlatego wypadek w miejscu pracy, spowodowany kłótnią między pracownikami lub spożyciem alkoholu, nie jest zaliczany do wypadku przy pracy. Jednak każde zdarzenie powinno podlegać indywidualnej ocenie.

Roszczenia pracownika w stosunku do pracodawcy

Wypadek przy pracy może spowodować u pracownika różnego rodzaju szkody. W austriackim prawie odszkodowawczym rozróżniamy przede wszystkim szkody majątkowe (inaczej rzeczowe, czyli na przykład uszkodzenie samochodu pracownika, itp.) oraz szkody fizyczne (inaczej cielesne, jak na przykład uszkodzenie ciała lub spowodowanie śmierci).

Uwaga!

Przy wypadkach przy pracy, w wyniku których dochodzi do uszkodzenia ciała pracownika lub nawet jego śmierci (*Körperschaden*) pracownik lub krewni zmarłego pracownika mogą dochodzić odszkodowania od pracodawcy tylko wtedy, jeśli jego pracodawca (lub jego reprezentanci, nadzorcy) umyślnie (*vorsätzlich*) spowodowali wypadek. To

oznacza, że do wypadku doszło z wiedzą oraz wolą pracodawcy. Natomiast w przypadku nieumyślnego spowodowania szkody fizycznej przez pracodawcę (co oznacza lekkie, ale również rażące niedbalstwo ze strony pracodawcy), pracownik nie może dochodzić od niego żadnych roszczeń! Pracownikowi ubezpieczonemu od wypadku pozostają wtedy ustawowe roszczenia od ubezpieczalni (*Unfallversicherung*).

Takie wyłączenie odpowiedzialności pracodawcy za cielesne szkody pracownika przy wypadku przy pracy (*Haftungsbefreiungsprivileg des Dienstgebers*) wynika z faktu, że to wyłącznie pracodawca finansuje składki ubezpieczeniowe od wypadku dla swojego pracownika. Zatem austriacki ustawodawca doszedł do wniosku, że jeśli tylko pracodawca płaci powyższe składki, to odpowiedzialność pracodawcy powinna zostać ograniczona do szkód fizycznych umyślnie spowodowanych przez pracodawcę.

Nie ma reguł bez wyjątków, czyli odpowiedzialność pracodawcy za pracownika, który uczestniczy w ruchu drogowym

Wyjątkowo istnieje jednak odpowiedzialność pracodawcy bez względu na to, czy działał on umyślnie czy też nieumyślnie, jeśli wypadek przy pracy jest spowodowany przez środek komunikacji w trakcie, gdy pracownik uczestniczy w ruchu drogowym. Klasycznym przykładem jest wypadek samochodowy. Środkiem komunikacji są przede wszystkim samochody, koleje i inne pojazdy ustawowo (*Kraftfahrzeughaftpflichtgesetz*) dopuszczone do ruchu drogowego.

Dlaczego taki wyjątek? Ustawodawca doszedł do wniosku, że przy wypadkach w ruchu drogowym odszkodowanie można uzyskać za pomocą prywatnego ubezpieczenia (ubezpieczenie OC, *Kfz-Haftpflichtversicherung*). Tym samym to prywatne ubezpieczenie, a nie ustawowe ubezpieczenie społeczne (*Sozialversicherung*) powinno pokryć roszczenia pracownika.

Wypadek przy pracy i szkody majątkowe pracownika

Przy wypadkach przy pracy, które skutkują w szkodach majątkowych pracownika (*Sachschaden/ Vermögensschaden*), pracodawca odpowiada również za własne (jego reprezentantów, nadzorców) lekkie jak i rażące niedbalstwo.

Warto na koniec dodać, że pracownik z mocy ustawy jest chroniony również wtedy, jeśli pracował nie będąc zameldowanym przez pracodawcę do ubezpieczalni (*Anmeldung zur Sozialversicherung*).

Sezamie otwórz się!

Zapraszamy ponownie na cykl bezpłatnych spacerów pod hasłem „Wiedeń nieznany” – spacer odbywają się raz w miesiącu, od kwietnia do października. Czytelnicy „Poloniki” mają możliwość lepszego poznania zarówno miasta, w którym mieszkają, jak i siebie nawzajem.

Ewa Steinhardt

Po długiej przerwie otwarto 1 marca 2013 r. „sezam” Muzeum Historii Sztuki – *Kunstammer*. Dziesięć lat były zamknięte dla publiczności skarby sztuki rodziny Habsburgów. Dziesięć lat trwała konserwacja obiektów oraz praca nad nowym konceptem wystawienniczym, który ma sprostać wymogom czasu.

Pomysł zbierania sztuki i dokumentów z czasów współczesnych powstał już w średniowieczu. W okresie renesansu i baroku powstają skarbcze rzeczy różnych jako uniwersalne zbiory, które opowiadają o epoce. Cesarze, książęta, arystokracja zbierają niezwykle obiekty, na ich zlecenie artyści tworzą drogocenne szkatuły, statuetki, biżuterię. Pokazywanie własnych zbiorów świadczy o bogactwie rodzinnym. Kształtuje się specyficzne „snobstwo”, które odróżnia poszczególne dwory od siebie.

Nowa prezentacja muzealna obejmuje około 2200 obiektów. Do najciekawszych według dyrektora Muzeum KHM, dr Sabine Haag, należą prace złotników, jak słynna solniczka zrobiona przez Benvenuto Celliniego, rzeźby. np. Piękna Madonna z Czeskiego Krumlowa, statuetki z brązu, prace z kości słoniowej, wazy z kamienia czy cenne zegary i kompasy.

Muzeum Historii Sztuki jako budynek jest już sam w sobie „skarbcem” architektonicznym ze swoim imperialnym, imponującym wyglądem. Muzeum zostało zbudowane przez Fran-



foto: Kunsthistorisches Museum Wien

W Kunstammer prezentowanych jest ok. 2200 obiektów

ciszka Józefa I dla uporządkowania zbiorów rodzinnych, malarskich, rzemieślniczych i przyrodniczych. Habsburgowie należą do jednych z pierwszych, którzy zbierali sztukę systematycznie już we wczesnych latach średniowiecza. Rudolf IV założył pierwszy skarbiec rodzinny, który ciągle się wzbogacał. Pierwszy skarbiec Habsburgów mieścił się w Hofburgu. Najważniejszym jednak zbieraczem i koneserem sztuki był cesarz Rudolf II (1552-1612). Rozrzucone zbiory cesarskie po Wiedniu, Pradze i Brukseli długo nie miały swego miejsca przeznaczenia, dopiero rządy cesarza Francisz-

ka Józefa I przyniosły reformy i decyzję o otwarciu w 1891 r. Muzeum Historii Sztuki, gdzie pod nazwą „Zbiory przedmiotów o charakterze sztuki przemysłowej” tworzą obecny skarbiec. Im bogatszy był zbiór dworu, tym mocniejsza była dana rodzina politycznie, finansowo i intelek-

tualnie. Taką też była dynastia Habsburgów.

W Wiedniu znajdują się dołącznie 2162 eksponaty, zostały one zaprezentowane w sposób usystematyzowany w 20 salach wystawowych wiedeńskiego Muzeum Historii Sztuki. Kolekcja ta zaliczana jest do najbardziej znaczących gabinetów osobliwości na świecie.

Najstarszym prezentowanym dziełem jest tablica z kości słoniowej z IX w., a najmłodszym obraz na suficie z 1981 r.

Gabloty, w których umieszczono eksponaty, posiadają optymalne warunki klimatyczne, w których obieg powietrza sprzyja ich długowieczności. Minister kultury i sztuki, Claudia Schmidt, podkreślała na otwarciu skarbcza, że jest to obecnie najnowocześniejszy pokaz sztuki na świecie. Na zmodernizowanej powierzchni niemal 2717 m² można poczuć ponad 1000 lat historii. Zabytkowe pomieszczenia wystawiennicze wzbogacono nowoczesnym oświetleniem, które uderza swoją surowością na tle strojnych sal.

Przed wejściem do muzeum oczekują nas kasy biletowe już na zewnątrz – dwa złote kontenery, które wprowadzają swoim wyglądem w nastrój, który zobaczymy, takie dowcipne złote wejście do sezamu. Nie pozostaje nic innego, jak tylko odwiedzić wystawę, która wprawi w zdumienie, oczarowanie. Sezamie otwórz się!

Zapraszamy do wspólnego zwiedzenia Kunstammer!

Data: niedziela 21.04.2012, godz. 16.00, spotkanie przed Muzeum Historii Sztuk Pięknych w Wiedniu, Maria-Theresien-Platz.

Oprowadzanie jest bezpłatne. Bilet wstępu do muzeum – 14 euro. Maksymalna liczba uczestników: 25 osób. Zgłoszenia wyłącznie SMS-em. Przewodniczka potwierdzi SMS-em uczestnictwo. Małgorzata Nowak – Vienna&Austria Guide, tel. 0676/364 45 65.



Wydarzenia kończące pierwszą wojnę światową miały dla arcyksięcia Karola Stefana burzliwy przebieg. W ostatnich miesiącach wojny wezwano go do cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu. Arcyksiążę niezbyt długo przebywał u niego na rozmowie, po czym udał się do swojego wiedeńskiego pałacu bardzo zły i nakazał służącemu natychmiastowe pakowanie się i wyjazd do Żywca. Salonka, którą arcyksiążę zazwyczaj podróżował jedynie ze służącym, była już zamówiona, i kiedy tylko lokaj uporał się z pakowaniem, natychmiast opuścili pałac i udali się na dworzec. Karol Stefan cały czas milczał, ale widoczne było w jego zachowaniu zdenerwowanie. Po jakimś czasie od wyruszenia z Wiednia arcyksiążę wezwał służącego i polecił mu nalać dwa kieliszki wina. Jeden dla siebie, drugi dla niego. Gdy służący postawił na stole wino i usiadł obok arcyksięcia, wreszcie Karol Stefan zaczął mówić.

– *Wiesz, Ludwik, dzisiaj zaproponowali mi koronę Polski, ponieważ cesarz twierdzi, że ja się dobrze do tego nadaję* – powiedział arcyksiążę o wiele spokojniejszy niż jeszcze kilka chwil wcześniej.

– *To wspaniale, Wasza Cesarska Wysokość. Wszyscy będziemy dumni, gdy Wasza Cesarska Wysokość zostanie królem* – powiedział ostrożnie służący.

– *Ludwiku, ty nie jesteś głupi, ty co innego mówisz, a co innego myślisz* – odpowiedział arcyksiążę.

– *Ależ Wasza Wysokość, to będzie dla nas zaszczyt* – bronił się służący.

– *Postawiłem im trzy warunki. Po pierwsze, jeśli naród polski mój wybór zaakceptuje, to będę królem. Po drugie, gdy ja będę wjeżdżał do Warszawy z jednej strony, to z drugiej niemiecki gubernator Beseler będzie z niej wyjeżdżał. Po trzecie, polskie wojsko ma*

bronić Polski, a nie walczyć na froncie zachodnim. Ludwiku, moja noga w Wiedniu nigdy nie stanie – powiedział kategorycznie Karol Stefan i więcej nie wyjaśniał, co jeszcze się takiego stało, że arcyksiążę zdecydował się już więcej do Wiednia nie przyjeżdżać.

Propozycja, którą otrzymał, zdenerwowała arcyksięcia, ponieważ wiedział, że cesarzowi chodziło jedynie o to, by wykorzystać popularność Karola Stefana w imię austriackich i niemieckich interesów. W ten sposób Austro-Węgry i Niemcy chciały poprzez osobę arcyksięcia utrzymać przy sobie coraz bardziej wyrwywających się do wolności i niezależności Polaków. Karol Stefan zbyt dobrze ich poznał, by wiedzieć, że przyjęcie godności królewskiej w tej sytuacji, gdy wojna się kończy, a Austro-Węgry i Niemcy ją przegrywają, zostanie odczytane jak zdrada interesów polskich. Arcyksiążę wiedział, że jeśli przyjmie w tym momencie i w ten sposób koronę polską, przedłoży interesy austro-niemieckie nad polskie. Karol Stefan nie chciał przyjąć korony, postawił na rodzącą się Polskę.

Kim był arcyksiążę Karol Stefan?

Urodził się w roku 1860 w Gross Seelowitz na Morawach jako syn arcyksięcia Karola Ferdynanda i wnuk słynnego pogramcy Napoleona spod Aspern, arcyksięcia Karola Ludwika. Początkowo wiódł życie dosyć oryginalne jak na Habsburga. Jako jeden z nielicznych z rodu studiował w szkole oficerów marynarki, wiążąc swoją przyszłość z morzem. W roku 1886 w Wiedniu, w obecności cesarza i cesarzowej, pojął za żonę arcyksiężniczkę Marię Teresę z tokańskiej linii Habsburgów. Zaraz po słu-

Polski

Pierwsza wojna światowa okazała się dla Habsburgów wydarzeniem przełomowym. Istniejące od wielu wieków mocarstwo rozsypało się, a z powstałego chaosu wyłoniła się Austria – państwo, które w porównaniu z poprzednim było niewielkie i mało znaczące. Habsburgom świat się zawalił. Austriacy odwrócili się od swojej dynastii, niemile widząc Habsburgów u siebie. Cesarz austriacki Karol wyjechał na Maderę, gdzie zachorował i zmarł. Inni Habsburgowie również emigrowali z Austrii i poza jej granicami znaleźli dla siebie nowy dom. Taki też los czekał arcyksięcia Karola Stefana, który od wielu już lat związał się z polską Galicją.

Adam Tracz

bie młoda para wyjechała na południe do Puli, a stamtąd do swojego domu na wyspie Lussin na Adriatyku.

W lutym 1895 roku zmarł poważany arcyksiążę Albrecht Fryderyk, który po cesarzu był najbardziej wpływowym Habsburgiem w państwie austro-węgierskim. Był on bratem ojca Karola Stefana i właścicielem olbrzymiego majątku położonego w Polsce. Arcyksiążę Albrecht już jakiś czas wcześniej zdecydował, że majątek przekaże bratankom Fryderykowi i Karolowi Stefanowi. Ten ostatni otrzymał tzw. dobra żywieckie, które obejmowały obszar ok. 50 000

ha, browar, tartaki, itd. Karol Stefan, żyjąc do tej pory niemalże na łasce swojego stryja, stał się nagle bardzo bogatym człowiekiem. Po otrzymaniu pokażnej fortuny postanowił skupić się na swoim majątku i zrezygnował z kariery w marynarce austro-węgierskiej. Wraz z otrzymaniem spadku po stryju Albrechcie uwaga Karola Stefana została skierowana na Polskę.

Od roku 1897 systematycznie przyjeżdżał do Żywca i rozpoczął rozbudowę istniejącego już tam zamku. Im częściej przyjeżdżał do Polski, tym większą czuł sympatię do Polaków. Zaczął uczyć się ję-

Habsburg



fot. archiwum prywatne

Arcyksiążę Karol Stefan

zyka polskiego i tego samego wymagał od swoich dzieci. Coraz częściej angażował się też w sprawy polskie, które stały się dla niego coraz bliższe. Wydał dwie swoje córki za Polaków – w 1909 roku Renatę za Hieronima Radziwiłła, a w 1913 r. Mechtyldę za Olgierda Czartoryskiego. Nim ktokolwiek mógłby przewidzieć odrodzenie się Polski, arcyksiążę Karol Ste-

fan, wbrew swoim krewnym, podkreślał swe przywiązanie do polskości, m.in. ostentacyjnie posługując się językiem polskim lub z chęcią uczestnicząc w patriotycznych uroczystościach, np. odsłonięciu pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. Karol Stefan czuł się coraz pewniej i swobodniej w Polsce. Jego pozycja w Galicji była szczególna. W tym czasie wielu Polaków z uwiel-

bieniem spoglądało w stronę Wiednia. Byli to zwłaszcza ci, którzy byli wdzięczni Franciszkowi Józefowi za autonomię, swobody językowe i kulturalne nadane Polakom w Galicji, o czym nawet nie mogli pomarażyć ich bracia w Warszawie czy w Poznaniu. Słowa, czyny i decyzje żywieckich Habsburgów były z uwagą śledzone przez Polaków we wszystkich zaborach. Krakowski dziennik *Czas* przytacza doniesienia prasy polskiej opisujące różne sytuacje związane z arcyksięciem z Żywca, które stały się źródłem wielu anegdot. Gdy arcyksiążę dobrze już posługiwał się językiem polskim, lubił incognito wdawać się w rozmowy, tak by rozmówca nie zorientował się, z kim ma do czynienia. Pewnego razu arcyksiążę postanowił zwiedzić Wawel, który co prawda był wtedy w ruinie z powodu stacjonowania tam wojsk austriackich, ale pod opieką Kościoła znajdowały się tam skarby związane z historią Polski, które Karol Stefan chciał zobaczyć. Nie ujawniając swej tożsamości, przybył do katedry w towarzystwie adiutanta i zwrócił się do kościelnego, aby mu otwarto skarbiec.

– *Teraz nie będzie otwarty* – odpowiedział kościelny.

– *Kiedy ja chciałbym zobaczyć.*

– *Nie można.*

– *Czemu nie można?*

– *Dlatego* – odparł kościelny z wysokości swego „urzędu” – *że musi być przynajmniej dziesięć osób, aby skarbiec pokazywano.*

– *Ale może przecież otworzyć?*

Kościelny zmierzył przybyłych od stóp do głów.

– *Książd kustosz ta dla byle kogo przychodzić nie będzie* – zauważył sucho i odszedł.

Arcyksiążę uśmiechnął się rozbawiony i postanowił zastosować się do rady kościelnego. Udał się na dziedziniec wawelski, gdzie jeszcze wówczas przechadzali się żołnierze austriaccy, którzy stacjonowali w zamku obróconym na koszarę. Zawołał ośmiu, dał każdemu pieniądze na wstęp i ponownie pojawił się z nimi przed zaskoczonym kościelnym, któremu nie pozostawało nic innego jak wpuścić zwiedzających.

Jego „polskość” była tak znana, że gdy w 1914 r. rozpoczęła się wojna, stał się naturalnym kandydatem na tron Polski, gdyby mocarstwa centralne zechciały ją wskazać. Nic więc dziwnego, że gdy w sierpniu 1915 roku Niemcy przejęli Warszawę z rąk Rosjan, w *The New York Times* ukazał się artykuł donoszący, że wkrótce arcyksiążę Karol Stefan zostanie koronowany w warszawskiej katedrze na króla Polski. Do aktu koronacji jednak nie doszło, ale Karol Stefan zyskał szacunek Polaków. Co prawda rodząca się Polska zajęła jego majątek żywiecki i nałożyła na niego przymusowy zarząd, ale pięć lat później odzyskał go. Karol Stefan po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wiódł spokojne i dostatnie życie w Żywcu aż do swojej śmierci w kwietniu 1933 r.

Między jedną a d

Jest rok 1995. Ksiądz Wacław Groser jedzie rowerem przez Alpy do Rzymu. W trakcie podróży ulega wypadkowi. Z nogą w gipsie trafia na parafię protestancką w austriackim miasteczku Judenfeld, gdzie opiekę nad nim obejmuje ewangelicki duchowny. Niespodziewanie poznaje historię człowieka, który w swoim życiu był esesmanem i odegrał rolę Jezusa... To historia opisana w książce „Jezus z Judenfeldu”. Rozmawiamy z jej autorem, Janem Grzegorzczakiem.

mógł go zrozumieć. Natomiast najczęściej bywa tak, że w bohaterach stworzonych w mojej wyobraźni odnajdują się ludzie, których nigdy wcześniej nie znałem.

Dlaczego w Polsce jest tak niewiele pisarzy katolickich?

– Pisarzy katolickich zawsze traktowano jak pisarzy

Halina Iwanowska

Co zdecydowało o tym, że postanowił Pan napisać książkę „Jezus z Judenfeldu” i zająć się faszystowską przeszłością Austrii?

– Chyba przeznaczenie... Dwa lata temu usłyszałem niezwykle ciekawą historię o człowieku, który był esesmanem, a jednocześnie jako model posłużył do namalowania obrazu Jezusa, do którego się modlono. Złoczyńca użyczył więc twarzy Bogu.

Czy rzeczywiście istnieje w Austrii kościół z zamurowanym obrazem Chrystusa z twarzą esesmana, który posłużył jako model?

– Ja nie napisałem reportażu ani dokumentu historycznego. Powieść to jest jak szycie stroju z różnych skrawków. Nie ma sensu go rozdzierać, by oglądać szwy. Wydobywać na wierzch to, co ma być ukryte. Na początku książki zaznaczam, że Judenfeld wymyśliłem, ale wszystkie wydarzenia dziejące się w nim są jak najbardziej możliwe. I to jest najważniejsze, aby czytelnicy, także ci w Austrii, po lekturze „Jezusa z Judenfeldu” orzekli, czy taka historia jest możliwa i czy coś im daje – czy świat, który stworzył autor, jest lo-

giczny.

Czyli Judenfeld to taka metafora Austrii?

– Otóż to. Żał by mi było ograniczać mojej przygody z Austrią do jednej miejscowości. Wiele miejsc z Judenfeldu mieszkancie Austrii rozpozna bez trudu, jak choćby plac, przy którym jest tablica informująca z dumą o zamordowaniu ostatniego Żyda, dzięki czemu znikło zło z tego świata. W „Jezusie z Judenfeldu” nie wgłębiałem się w historię dla niej samej. Przeszłość nie umiera bez konsekwencji. Niezłatwione problemy butwieją, wypływają niespodziewanie po latach.

Pastor Konopiuk zamurrowuje w Pana powieści ów obraz Jezusa, bo nie potrafił odprawiać nabożeństw przy ołtarzu, który ozdobiony był „gorszącym Zbawicielem”.

– To zdarzenie ma w powieści także dla mnie wymiar uniwersalny i symboliczny. My bardzo często „zamurujemy”, jak się nam wydaje, z słusznych powodów skandaliczne wyobrażenia Boga, jakie mają inni ludzie. Ale często okazuje się, że nie potrafimy w to miejsce dać nic innego.

Czy istnieją prawdziwe osoby, które stały się impul-



Projekt okładki: Agnieszka Herman

sem do stworzenia bohaterów literackich?

– Oczywiście, ale tak jak Pani mówi, człowiek, którego spotykam, jest tylko inspiracją. Nie kseruję ludzi. Nawet gdybym chciał, nie mógłbym sportretować kogoś jeden do jeden. Człowiek jest zbyt wielką tajemnicą, żeby ktoś drugi

drugiej kategorii, tworzących parafianstczyznę, a więc dziś nikt z twórców raczej nie chce mieć takiego statusu. Mnie osobiście raz traktują jako pisarza katolickiego, raz jako pisarza antykościelnego. To, co dla jed-

ruga głupotą

nego jest katolickie, dla innego jest bluźnierstwem. Znam ludzi, dla których Jan Paweł II odszedł od wiary katolickiej, po tym jak zaprosił do Asyżu wyznawców różnych religii.

A ja po prostu poszukuję sensu, prawdy, ani katolickiej, ani protestanckiej, ani żadnej innej. To jest podstawowy obowiązek pisarza. Napisać dobrą warsztatowo i uczciwą powieść. Nie mamy fabularyzować katechizmu, pisać na klęczkach i wyłącznie w stanie łaski uświęcającej. Żeby dotrzeć do prawdy, niekiedy trzeba prowokować. Jak to powiedziała Dickinson, niekiedy moralnym obowiązkiem artysty jest bycie niemoralnym.

Dlaczego Pana zdaniem Polacy mieszkający w Austrii powinni sięgnąć po tę powieść?

– Obowiązku nie mają, ale myślę, że może im się ona przydać i wydać ciekawa. O rzeczach ważnych piszę jednocześnie z humorem. Pastor Mateusz Konopiuk to właściwie wcielenie Szwejka. W tej książce nawet pogrzeby są powodem do radości. Mam nadzieję, że czytelnik wiele się dowie i tyle samo się ubawi. Ale oczywiście książka jest jak lekarstwo, jednemu pomoże, drugiemu zaszkodzi. W „Jezusie z Judenfeldu” jest zapisany i los polskiego emigranta z początku lat 80., i kawałek przemilczanej historii Austrii. Jest to szczególne przecięcie historii polsko-austriackiej. Pokazuje Polaków wpłątanych w historię Austrii, Anschlussu, którego 75. rocznicę właśnie obchodziliśmy. Kilku bohaterów mojej powieści jest Polakami, więc jest to

równie polska powieść, tak jak Borussia Dortmund jest u nas uważana za polski klub, bo gra tam trzech Polaków. Zresztą może ta warstwa historyczna w „Jezusie z Judenfeldu” nie jest najważniejsza – jest ona tylko wehikułem, którym docieram do odwiecznych tematów, takich jak bolesne zmaganie dzieci z rodzicami, ojca z synem, córki z matką. Właściwie każdy z moich bohaterów niesie ten problem. Przed dwudziestoma laty przeczytałem świetną książkę Petera Sichrowskiego „Schuldig geboren” (polskie tłumaczenie: „Kainowe dzieci”) o reakcjach dzieci nazistów w chwili, gdy dowiadawali się, co ich rodzice robili w czasie wojny. Cała gama postaw. Od dumy poprzez wyparcie do odrzucenia i pogardy.

Napisał Pan tym razem powieść głównie o protestantach.

– Zainteresowałem się protestantyzmem z wielu powodów. Raz ze względu na głównych bohaterów. Małżeństwo Konopiuków przeszło niezłą odyseję w życiu, przeżyli wielokrotne emigracje i z Polski, i z Kościoła katolickiego. Są ciągle w drodze do siebie. Dla polskiego czytelnika ich droga, ich poszukiwania są bardzo inspirujące. W Polsce większość osób „śpi” w swoim życiu, gdy idzie o ich tożsamość, o odpowiedzi na podstawowe pytania. Konopiukowie muszą na nie bezustannie odpowiadać.

Spotkanie międzywyznaniowe może nas bardzo ubogacić, co nawet przyznają ostatni papieże. To dobrze, bo przez wieki protestanci i katolicy patrzyli na siebie wzajemnie jak na synów diabła. Maria Teresa wygnała z granic Austrii 100

dlatego, że Groser ze swą złamaną nogą ląduje u pastora i ma takie, a nie inne pole obserwacji, bo jest unieruchomiony. Dla mnie jest oczywiste, że granice dobra i zła nie biegną ani granicami narodów, ani wyznań.



foto. Mateusz Konopiuk

Jan Grzegorzczyk — pisarz, publicysta. Autor m.in. trylogii o przypadkach księdza Grosera — „Adieu”, „Trufle”, „Cudze Pole”, które stały się bestsellerami wydawniczymi. Pod koniec 2012 r. ukazała się powieść „Jezus z Judenfeldu”

tysięcy protestantów, uważając reformację za największą truciznę. A myślę, że protestanci są dziećmi katolików. Luter zbuntował się, gdy ujrzał „zepsuty Rzym”. Kiedy Hitler wjeżdżał do Austrii w czasie Anschlussu, witały go miliony. I katolicy, i protestanci, choć z różnych powodów. Protestanci witali go jak drugiego Lutera, który wybawi protestantów z katolickiej niewoli. Za taką uważali choćby rządy austrofaszystów.

W jednej z recenzji wyczytałam, że „Jezusem z Judenfeldu” wymierzył Pan sprawiedliwość dziejową i Austriakom, którzy ukazywali się przez lata jako ofiara II wojny, i protestantom...

– Nie miałem takiego zamiaru. W mojej powieści akurat jest więcej o protestantach, ale to

Mottem do powieści są słowa Romana Brandstaettera: „Człowiek jest mądry między jedną a drugą głupotą, którą popełnia”.

– W mojej powieści wszyscy są i głupi, i winni, ale nawet te świnki biegające po okładce mojej książki będą okryte śnieżną kolderką miłosierdzia. Zawsze zajmowałem się grzesznikami i świętymi. Dlatego tak ważną dla mnie postacią do przemyślenia jest Luter i jego formuła, że człowiek jest *simul justus et peccator* – jednocześnie sprawiedliwy i grzeszny. Sam Luter był z jednej strony człowiekiem głębokiej wiary i reformatorem chrześcijaństwa, a z drugiej autorem pism antyżydowskich, które stały się natchnieniem czy usprawiedliwieniem dla nazistów. Wszystko w naszym życiu ma wymiar paradoksu.

10 pytań do Marka Świerczewskiego

Były reprezentant Polski w piłce nożnej. Człowiek z doświadczeniem. Wie, że pasja, pragnienie zwycięstwa i wiara w wygraną mogą zdziałać cuda. Obecnie trener juniorów drużyny FC Polska.

Rozmawia Mariusz Stokłosa

Jak zaczęła się Pana przygoda z piłką nożną?

– 40 lat temu nikt z nas nie miał komputerów i najlepszą rozrywką było się spotkać z kolegami i zagrać w piłkę.

Największe osiągnięcie w grupie juniorów?

– To, że grałem w reprezentacji Polski juniorów.

Czy wtedy to były trudne czasy?

– Jeżeli chodzi o boiska, to faktycznie było ciężko. Trzeba było ustawiać się w kolejce, aby zagrać. Za to nie musie-

liśmy się martwić o pieniądze, bo wszystko było bez opłat. Klub załatwiał obozy itd. Z drugiej strony nie było dobrych warunków, bo trenowaliśmy na klepiskach. Jednak ta pasja, wiara w zwycięstwo i dobra zabawa zasłaniały nam wszystkie niewygody.

Jak rodzice wtedy reagovali na Pana treningi?

– Nie miałem problemów z nauką, dlatego rodzice nie mieli absolutnie nic przeciwko temu.

Jak na Pana wołali koledzy na boisku?



Marek Świerczewski

– „General”. Od zbieżności z nazwiskiem gen. Karola Świerczewskiego.

Grał Pan w reprezentacji Polski. Jak wspomina Pan te mecze?

– Gra w reprezentacji Polski to były dla mnie niezapomniane chwile, zarówno jeśli chodzi o grę w młodzieżowej reprezentacji, jak w pierwszej drużynie narodowej.

Reprezentowanie naszego kraju było zaszczytem dla mnie. Dzięki grze w drużynie narodowej mogłem poznać wielu znakomitych piłkarzy i grać na wspaniałych stadionach.

Zaczął Pan obecnie trenować polskich piłkarzy w Wiedniu.

– Tak. Koledzy wyszli z taką propozycją. Pomyślałem, że to bardzo dobry pomysł i podjąłem się tego wyzwania.

Jak długo trenuje Pan juniorów?

– Od półtora roku. Najpierw mieliśmy garstkę, a dziś to już jest 30 wspaniałych chłopaków, którzy garną się do piłki.

Jak mogą się zgłaszać do Was młodzi piłkarze?

– Prowadzimy nabór dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Naborem zajmuje się kierownik do spraw młodzieży, Paweł Gąsiorowski, który jest dostępny pod numerem tel. 0699/171 26 268. Aktualnie mamy dwie drużyny uczestniczące w rozgrywkach wiedeńskiej ligi, są to dzieci 8- i 10-letnie. Zajęcia odbywają się w środy o 17.30 i w soboty o 12.00 na boisku klubu SC Red Star, stacja metra U3 – Kendlerstrasse. Nabór cały czas trwa, wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy.

O czym chciałby Pan przeczytać w następnym numerze „Poloniki”?

– O tym, że FC Polska wygrała następny mecz.

Będziemy więc trzymać kciuki.



Drużyna juniorów FC Polska

Eliminacje do MŚ w Brazylii

Polska reprezentacja rozegrała w grupie H na Stadionie Narodowym w Warszawie dwa mecze.

Mariusz Michalski



Pierwszy 22 marca z zespołem Ukrainy, a drugi 26 marca z San Marino. Chociaż drużyna Ukrainy w rankingu FIFA jest wyżej notowana od zespołu trenera Waldemara Fornalika, Polacy wyszli w przekonaniu, że są faworytami, a punkty z tego meczu pozostaną w Warszawie. Niestety okazało się inaczej, już po pierwszych siedmiu minutach Ukraińcy pościli Polaków na przystawie deski i wynik meczu ustalono jeszcze w pierwszej połowie

na 1:3. Opuszczający boisko piłkarze reprezentacji narodowej zostali wygwizdani przez kibiców. Tym razem nikt już nie śpiewał słynnej piosenki „Polacy nic się nie stało...”. Szanse na grę w finałach brazylijskiego mundialu znacznie się oddaliły.

Do meczu z amatorami z San Marino trener Waldemar Fornalik wystawił odmieniony skład. Nareszcie doczekaliśmy się bramek strzelonych przez Roberta Lewandowskiego, szkoda tylko, że z rzutów karnych.



Na listę strzelców wpisali się także Łukasz Piszczek i Łukasz Teodorczyk, a w 90 minucie kropkę nad i postawił Jakub Kosecki. W meczu stojącym na słabym poziomie Polska reprezentacja wygrała 5:0. Polscy piłkarze niby atakowali,

ale odbywało się to bez składu i jakiegokolwiek ładu, a niedokładne zagrania skończyły się kontrą na bramkę Artura Boruca. Nic dziwnego, że po takiej akcji polscy kibice zagrzewali dopingiem do gry zespół z San Marino.



Wygrana z reprezentacją San Marino, która zajmuje ostatnie miejsce w rankingu FIFA, nie pozwala na wyciągnięcie pozytywnych wniosków. Następny mecz w ramach eliminacji do mistrzostw świata rozegramy na wyjeździe z reprezentacją Mołdawii 7 czerwca.

Zdjęcia z meczu Polska – San Marino fot. Mariusz Michalski



Siedem cnót

Siedem to magiczna liczba, cnoty to magiczne pojęcie, a Austriacy to magiczny naród.

Pierwszą cnotą jest punktualność. Austriacy są tak punktualni, że spotykają się o wyznaczonej godzinie, ale dzień wcześniej, bo wtedy mają pewność, że się nie spóźnią. Dotyczy to spotkań prywatnych i imprez masowych. Problem pojawia się w momencie, gdy umawiają się z cudzoziemcem, niemającym pojęcia o tym wczesnopunktualnym systemie. Wtedy zwalają winę na niego i jego nieznaną przepisy oraz spóźniałstwo i ogólny brak chęci do zintegrowania się.

W ogóle całą winę za wszystko zwała się tu zawsze na cudzoziemców, dlatego przyjeżdża ich tutaj tak wielu z wszelkich stron świata. Funduje im się kursy niemieckiego, organizuje się szkolenia rozwojowe i workshopy w poszukiwaniu pracy, aby móc potem na nich zwalić jeszcze więcej. Ten mechanizm nosi tu miano integracji. Jest on, w dobrej wierze, posunięty do tego stopnia, że jak najlepiej zintegrowane cudzoziemskie rodziny, które po latach ciężkiej pracy odniosły sukcesy naukowe i finansowe, zostają zniechęceni i odsyłane do kraju pochodzenia, ponieważ nie kwalifikują się już do tego, by na nie cokolwiek zwalić.

Najwięcej zwała się na Niemców, jako że nie można ich tak łatwo odesłać i jako najliczniejszą grupę cudzoziemców i najbardziej się od Austriaków różniącą pod każdym względem, zwłaszcza języka, mentalności, uwarunkowań kulturowych i wyglądu. Niemcy od lat stawiają cały

sens integracji pod znakiem zapytania i prowokują pytania, czy coś takiego jest w ogóle możliwe i czy to nie za wielkie wyzwanie i ryzyko dla wszystkich rządów i następnych pokoleń. Zresztą wszyscy zawsze wszystko zwalają na Niemców, więc muszą być już do tego przyzwyczajeni.

Druga cnota: pracowitość. Austriacy są tak pracowici, że na wykonanie swojej cotygodniowej normy potrzebują o wiele mniej czasu niż normalny człowiek. Jest to możliwe, ponieważ doba trwa tu 48 godzin, a państwo wychodzi obywatelowi naprzeciw z licznymi udogodnieniami, by nie musiał on zaprzętać sobie głowy jakimiś głupotami i mógł skoncentrować się na pracy. I tak kwity urzędowe do wypełnienia przychodzą pocztą już wypełnione i zaadresowane zwrotnie, podobnie jak automatycznie przedłużone bilety roczne i wszystkie rachunki. Oprócz urzędów naprzeciw obywatelowi wychodzi cały krajowy dział konsumpcji. Sałatę sprzedaje się tu już umytą, banany i kartofle już obrane, skarpetki już zacerowane, zanim zrobi się w nich dziura, a telewizory od razu podłączone do sieci, żeby oszczędzić czas potrzebny na szukanie montera. Jajka wielkanocne sprzedaje się tutaj już ugotowane na twardo i pomalowane na różne kolory, by nie trzeba było tracić czasu na jakąś odrywającą od pracy tradycję. Zresztą choinki też kupuje się

Magdalena Sekulka

tutaj od razu całkowicie ubrane (proszę nie dać się zwieść, te świeże bez bombek to choinki wyrzucone po świętach z poprzedniego roku i wystawione ponownie do sprzedaży w ramach recyklingu).

Trzecią cnotą Austriaków jest dbałość o ochronę środowiska, nie tylko cnotą, ale także ich misją. Dlatego też większość produktów, które są do kupienia w sklepach, jest w ramach misji zapakowana w jednorazowe torebki plastikowe, kubki, tacki i papierowe pudełka. W ten sposób, poprzez wizualizację problemu Austriacy próbują unaocznnić następnym pokoleniom, jak ważna byłaby produkcja opakowań wielokrotnego użytku i jak bardzo można by zaśmiecić świat, gdyby nie zmieniło się w przyszłości nastawienie do polityki ekologicznej.

Czwartą cnotą to umiowanie porządku w ramach dbałości o naturę. I tak – na jesieni liście zbierane są jeszcze z drzew, zanim spadną. Także śnieg jest odgarniany, zanim spadnie (co w prosty sposób wyjaśnia brak medialnego tematu „zima zaskoczyła drogowców”, tak popularnego w Polsce). Kwiaty ścina się tutaj, zanim jeszcze urosną, dlatego już w styczniu można kupić tulipany. To samo dotyczy owoców letnich, np. truskawek, dostępnych w sprzedaży już w lutym. Nawet kurz jest zbierany, zanim jeszcze pojawi się na meblach. Co pomaga oszczędzić czas i pieniądze,

które inaczej trzeba by przeznaczyć na środki czyszczące.

Piątą cnotą to oszczędność. Austriacy są tak oszczędni, że kupują same najdroższe produkty. Nie dlatego, że górują one jakością nad trochę tańszymi, tylko dlatego, że mają wtedy pewność, że po takim zakupie będą zmuszeni znów długi czas oszczędzać. Na tej zasadzie na przykład kupują tylko najlepsze i drogie samochody, aby byli zmuszeni oszczędzać na benzynie i poruszać się środkami komunikacji miejskiej. Jest to zresztą także powodem wzrostu cen benzyny. Wynajmują także największe i najpiękniejsze mieszkania w najlepszych i najdroższych dzielnicach, by musieli oszczędzać na czynszu i prądzie, a potem byli zmuszeni kupić jeszcze większe mieszkanie i jeszcze bardziej oszczędzać (co wyjaśnia podwyżki cen prądu i gazu).

Szóstą cnotą jest przejrzystość korupcyjna i moralna. Przeciętny Austriak nigdy bezpośrednio nie miał szans doświadczyć korupcji na małą skalę urzędową, ponieważ takowa nie istnieje. Jedynymi skandalami korupcyjnymi, jakie tu mają miejsce, są te jednostkowe, ministerskie na skalę milionową. Pod względem przejrzystości korupcyjnej Austriacy jako naród są więc ze zrozumiałych względów w czołowie światowej. Głównych podejrzanych automatycznie puszcza się tu wolno, gdyż zwykle istnieją przeciw nim niezbita dowody winy, które

Austriaka

nie zmienia nieskazitelnych statystyk. Dodatkowo, ponieważ nie są cudzoziemcami, po ich zatrzymaniu i udowodnieniu im winy nie byłoby na cudzoziemców czego zwać, i cała integracja ległaby w gruzach.

Przejrzystość korupcyjna i łapówkowa większości obywateli ma z pewnością związek z tym, że jest to naród od wieków katolicki i ceniący moralność. Większość z austriackich katolików trzyma się sztywnych moralnych zasad i jest głęboko religijna. Największy sukces odniósł tutaj okres postu i wyciszenia wewnętrznego, zwany adwentem, podczas którego Austriacy rozstawiają wszędzie gdzie się da budki z grzaniem alkoholem, słodyczami i innymi bzdurami przyziemnej uciechy (ale na zewnątrz), oraz Wielkanoc, polegająca tutaj na szukaniu jajek z czekolady na szafie.

Siódma cnota: patriotyzm. Austriacy bardzo kochają austriacki krajobraz, góry, jeziora i doliny. Miłość ta jest tak wielka, że aż została ujęta w hymnie narodowym. Podczas gdy Polacy śpiewają patriotyczne „Jeszcze Polska nie zginęła”, a Francuzi

egzaltowane „Allors enfant de la patrie”, Austriacy zaczynają od beztroskiego, idyllicznego wręcz „Land der Berge, Land der Döme”. Ponieważ śpiewanie o górach i dolinach przy narodowych okazjach uznano za seksistowskie, postanowiono odmaskulinizować treść i zmieniono „synów” na „córkę, synów”. W Austrii patriotyzm jest odwrócony, nie ma bowiem pojęcia miłość do ojczyzny, jest za to pojęcie miłość ojczyzny do obywatela, zwłaszcza tego, którego nie ma w kraju. Generalnie o wiele bardziej warte szacunku jest tutaj to, czego nie ma, ale może będzie, niż to co jest. Takie, można powiedzieć, idealistyczne nastawienie, z którego Polacy, jak myślę, mogliby się wiele nauczyć. Bo przez to tworzą się mity. A u nas ciągle wałkuje się to, co jest i było, pomijając zupełnie to, czego nie ma, a mogłoby być, gdyby okoliczności były sprzyjające.

Zamiast, dajmy na to, opłakiwać porażki

powstań narodowych i upić się na smutno, moglibyśmy świętować hipotetyczne wygrane i upić się na wesoło jak Austriak w adwencie.

A propos tego, czego nie ma... Nie ma futbolu. To znaczy jest jakaś jego forma bez treści i nawet dochodzi do czegoś w rodzaju meczy, a nawet jakichś wygranych i przegranych, ale nikogo to nie interesuje, a najmniej samych Austriaków, bo ile można oglądać dyscyplinę sportową, która nie istnieje. Dlatego inwestują w świetne stadiony, potem budują jeszcze więcej stadionów, a potem je wszystkie na raz remontują, by zaznaczyć, jak ważny jest fakt nieistnienia dobrej piłki nożnej. Zresztą jeśli chodzi o remonty, to remontują też dworce, i to wszystkie naraz, po to, by skończyć chaos komunikacyjny, którego nigdy nie było, ale który przecież mógłby się pojawić, gdyby nie doszło do remontu.

Ogólnie jest to bardzo prosty i nieskomplikowany naród. Dlatego największe centrum hospitalizacji nerwowo chorych za pomocą tzw. psychoanalizy powstaje przy parku rozrywki – Praterze. Gdzie jest najweselej i gdzie lepiej spędzić czas na rozrywce, niż na wielogodzinnej psychoanalizie? Centrum ma ofertę pomocy psychoanalitycznej w wielu językach, nawet tych, które już nie istnieją. I tak myślę, jak może być inaczej, gdy się żyje w paradoksie. Freud też to już wiedział. Sponsorem centrum jest z pewnością jakieś ministerstwo sportu, którego rola polega na propagowaniu języka niemieckiego jako jedynej formy komunikacji podczas jazdy karuzelą.

mgr Adam Jaworski

Tłumacz przysięgły

języków:

polskiego, niemieckiego, angielskiego

Uwierzytelnione tłumaczenia, także bezpośrednio z języka polskiego na angielski tłumaczenia w urzędach

Währinger Str. 14/12, 1090 Wien

Tel./fax 01/319 73 87

Tel.kom. 0664/988 96 87

E-mail: jaworski@aon.at

Dojazd: U2, Schottentor-Universität
lub tramwaje: D, 37, 38, 40, 41, 42, 43

Montuję wszystkie anteny satelitarne

również polskie platformy cyfrowe

Posiadam najnowsze dekodery TVN

Bez abonamentu i umowy na którym jest 25 programów

polskich gratis

Miedzy innymi:

TVP1, TVP2, TVN,

TVN7, TVP3, POLONIA, TELE5.

TEL: 0699/103 97 472
od 17.00 do 21.00.

Biuro Tłumaczeń

(vis-a-vis Ambasady Polskiej)

Hietzinger Hauptstraße 67/2

1130 Wien

Dipl.-Ing. Dr. W. Strohmayer

Tel. 01/877 52 69,

Fax: 01/877 58 29

Mobil: 0664/44 28 035

godziny urzędowania:

9.00 - 18.00

E-mail: office@strohmayer-translations.at
www.strohmayer-translations.at



JANINA KOPYLEC

DYPL. BIOENERGOTERAPEUTA I UZDROWICIEL DUCHOWY

Pomagam w bólach układu kostnego, migrenach, nerwicach, depresjach, problemach seksualnych, udrażniam przepływ energii.

Wiosenna promocja

Gabinet: Ausstellungsstr. 39/5a
1020 Wien

tel. 0699/100 610 49,

e-mail: energetikmix1@wp.pl

Organizuję

komunie, urodziny, przyjęcia okolicznościowe
Sprzedaję domowe pierogi na wagę

Tel.0699/102 05 614

e-mail: ireneusz.walczak@gmx.at



Przegląd imprez

5. 04., godz. 19.30. Kaisersaal der Klaviergalerie, 7., Kaiserstraße 10. Stowarzyszenie „POL-STER” zaprasza w muzyczną podróż po Europie. Występują: Agnieszka Malek, Halina Grasser, Maciej Salamon, Alfredo Ovalles. Wstęp 7 euro. Informacje: www.pol-ster.jimdo.com, tel. 0699/1200 81 51.

09.04., godz. 19.15. Instytut Polski, 1., Am Gestade 7. „Ostatni Żyd z Drohobycza” – Wieczór z Alfredem Schreyerem, uczniem Brunona Schulza. Rozmowę prowadzi prof. Alois Woldan. Konieczna rezerwacja miejsc: Tel. 01/533 89 61 albo sekretariat.wien@institutpolski.org

11.04., godz. 19.00. Amtshaus Hietzing, 13., Hietzinger Kai 1-3. Koncert Elżbiety Mazur. W programie utwory fortepianowe F. Schuberta. Wstęp: wolne datki.

11.04., godz. 19.00. Augustinussaal, Stift Klosterneuburg, Stiftsplatz 1, 3400 Klosterneuburg. W ramach organizowanego przez Stift Klosterneuburg cyklu koncertów „Junge Talente der Klassik” wystąpią Jolanta

Sosnowska (skrzypce) i Do-nát Deáky (fortepian). Bilety 16 euro, w tym wejściówka na zwiedzenie kapituły. Tel. 02243-411-0.

13.04., godz. 19.00. Porgy & Bess, 1., Riemergasse 11. ImproGraphic – koncert w Streng Kammer. Wystąpi trębacz i kompozytor Piotr Damasiewicz. Wstęp/bilety: www.porgy.at

14.04., godz. 11.30. Unabhängiges Literaturhaus NÖ, Steiner Lanfstr. 3, 3504 Krems. 15. Internationaler Kulturfestival. Radek Knapp, Reinhard Gruber i Jaroslav Rudis czytają fragmenty swoich utworów.

21.04., godz. 11.00. Galerie Die Ausstellung, 8., Laudong. 44. Koncert Elżbiety Mazur. W programie utwory fortepianowe F. Chopina. Wstęp: 16 euro, przedsprzedaż: 12 euro. Bilety, tel. 0676/957 10 75.

24.04., godz. 19.00. Galerie KoKo, 6., Mittelgasse 7. Otwarcie wystawy: Plakat. Kunst mit Wirkung. Prace polskich i austriackich grafików. Wystawa czynna do 10 maja. Wstęp wolny.

Lider Biznesu Polska-Austria



Redakcja Miesięcznika „Polonika”, Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Wiedniu oraz Wydział Konsularny Ambasady RP w Wiedniu zapraszają do udziału w IX edycji konkursu „Lider Biznesu Polska-Austria”.

W konkursie przyznane będą wyróżnienia dla najlepszych polskich i polonijnych firm w Austrii za rok 2012..

Uroczysta Gala Biznesu odbędzie się w środę, 15 maja 2013 r.

Zapraszamy wszystkie firmy do wzięcia udziału w tegorocznej edycji konkursu.

Informacje: tel. 0664/100 82 98 lub tel./faks: 01/292 34 81, e-mail: redakcja@polonika.at

Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie: www.polonika.at



Członków i sympatyków
Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku
w Austrii zapraszamy na wykład pt.

„Fryderyk Chopin – sercem Polak,
talentem świata obywatel”.

Wykład wygłosi, ilustrując go wybranymi utworami, znana pianistka Elżbieta Mazur

Termin: poniedziałek, 15 kwietnia 2013 r. godz. 18.00.

Adres: 21 Bez., Galvanigasse 1, sala przy kościele parafialnym Gartenstadt (100 m od Pragerstrasse).

Wstęp: 3 euro – składka na koszty organizacyjne.

Informacje: tel. 0664/100 82 98, e-mail: redakcja@polonika.at



Mehrsprachiger Redewettbewerb „SAG'S MULTI!“

In Anwesenheit von 300 SchülerInnen, hochrangigen PolitikerInnen und Top-VertreterInnen der Wirtschaft wurden am 11.03. 2012 die 15 GewinnerInnen des vom Verein Wirtschaft für Integration (VWFI) initiierten mehrsprachigen Redewettbewerbs „SAG'S MULTI!“ 2012/13 im Großen Festsaal des Wiener Rathauses ausgezeichnet.

Georg Kraft-Kinz und Ali Rahimi, Obleute des Vereins Wirtschaft für Integration, zeigen sich von den GewinnerInnen beeindruckt: „Das Potential dieser Jugendlichen ist viel größer, als der breiten österreichischen Öffentlichkeit bewusst ist.“, so Kraft-Kinz und Rahimi.

Über die positive und wertschätzende Resonanz, die

„SAG'S MULTI!“ erfährt, freut sich Meri Disoski, Vorsitzende der „SAG'S MULTI!“-Jury und VWFI-Geschäftsführerin: „Wir bekommen immer wieder die Rückmeldung, dass es für jede Teilnehmerin, für jeden Teilnehmer eine wichtige persönliche Erfahrung ist, in Deutsch und in der Mutter- bzw. Erstsprache vor vielen Menschen zur sprechen.



Michal Maliczowski bei einer seiner Reden auf Deutsch und auf Polnisch.

Lehrerinnen und Lehrer berichten von neuen Erfahrungen mit den Schülerinnen und Schülern, Eltern erzählen von ganz persönlichen Gesprächen mit ihren Kindern über Themen der Identität und der Familienbiografie.“

Unter den Gästen im Rathaus waren u.a. die Wiener Integrationsstadträtin Sandra Frauenberger, VWFI-Schirm-

herr Christian Konrad, Stadtrat Christian Oxonitsch, Alev Korun (Nationalratsabgeordnete, Die Grünen), Susanne Brandsteidl (Präsidentin des Stadtschulrates), Bettina Glatz-Kremsner (Vorstandsleiterin Österreichische Lotterien), Franz Wohlfahrt (Generaldirektor Novomatic), Aleksandra Izdebska (Geschäftsführerin DiTech) sowie zahlreiche weitere Persönlichkeiten aus Politik und Wirtschaft.

Mit noch mehr Sprachen und noch mehr TeilnehmerInnen setzte der vierte Durchgang des mehrsprachigen Redewettbewerbs „SAG'S MULTI!“ ein noch größeres Zeichen für Mehrsprachigkeit. Insgesamt 406 SchülerInnen aus 7 Bundesländern, 86 Schulen und fünf unterschiedlichen Schultypen nahmen dieses Schuljahr an „SAG'S MULTI!“ teil. In 45 Sprachen – von Türkisch und Bosnisch/Kroatisch/Serbisch bis hin zu Georgisch, Urdu, Lingala und Fanti – sprachen die jungen Menschen im Alter zwischen 12 und 20 Jahren zum Leitthema „Meine Zukunft – unsere Zukunft!“ und wechselten dabei gekonnt zwischen Deutsch und ihrer Muttersprache.

Nähere Informationen über den mehrsprachigen Redewettbewerb „SAG'S MULTI!“ finden Sie auf www.sagsmulti.at



Die „SAG'S MULTI!“-GewinnerInnen mit (v.l.n.r. hinten stehend) den VWFI-Obleuten Georg Kraft-Kinz und Ali Rahimi, Meri Disoski (VWFI-Geschäftsführerin und „SAG'S MULTI!“-Juryvorsitzende), Integrationsstadträtin Sandra Frauenberger, Philipp Bodzenta (Coca-Cola), Carl Gabriel (Uniq), Alev Korun (Nationalratsabgeordnete).

Sebastian Kurz über Integrationspolitik

Am 12. Februar 2013 lud Integrationssekretär Sebastian Kurz VertreterInnen der Migrantenmedien zu einem interaktiven Gespräch ein, das ganz im Zeichen des Themas „Integration“ stand. Der Staatssekretär nutzte auch die Möglichkeit, den Medienvertretern die Vorhaben des Integrationsstaatssekretariats für die kommenden Monate darzulegen.

Ein zentrales Thema der Veranstaltung war das Bildungswesen. Hier definiert Kurz das Ziel, dass niemand die schulische Laufbahn ohne Abschluss beenden soll. Die Zahl der Schulabbrecher sollte möglichst weit gesenkt werden, unabhängig davon, ob die Betroffenen Migrationshintergrund haben oder nicht. Vor allem Kinder mit Migrationshintergrund sollen gefördert werden. Derzeit passen das Schulpflichtgesetz, die Schulreife und der Lehrplan für die erste Klasse der Grundschule oft nicht zusammen. Immer öfter melden sich frustrierte Lehrer, weil die Kinder dem Unterricht nicht so folgen können, wie sie es sich vorstellen. Der Lehrplan ist nicht für Kinder geeignet, deren Muttersprache nicht Deutsch ist, und die Lehrer sind nicht dazu ausgebildet, Deutsch als Fremdsprache zu unterrichten. Dies macht Änderungen im Bildungssystem auf Bundesebene nötig. Deshalb wird eine möglichst frühe Sprachförderung forciert, die seit dem letzten Jahr wird mit 10 Millionen Euro jährlich unterstützt wird. Die ersten diesbezüglichen Ergebnisse werden schon bald veröffentlicht.

Ein weiteres wichtiges Thema ist die Vorschule. Sie bietet eine gute Möglichkeit, Kinder auf den Schulalltag vorzubereiten. Viele Kinder werden derzeit in die Sonderschule „abgeschoben“, weil sie es im üblichen Schulsystem den Anforderungen nicht gerecht werden bzw. die Lernkurve nicht halten können. Man ar-



Staatssekretär Sebastian Kurz

beite zur Zeit an jener Lösung, die es erlaubt, dass jeder, der fit für den Schulalltag ist, in diesen auch einsteigen kann, und diejenigen, die ihn noch nicht bewältigen können, nicht in die Sonderschule abgeschoben werden sollen, sondern ein Jahr lang auf die Schule vorbereitet werden. Die Gruppen in der Grundschule sollten möglichst klein sein, damit die Lehrer die Kinder auch individuell betreuen können.

Ein weiteres Gebiet, welches Änderungen unterliegen soll, ist das Staatsbürgerschaftswesen. Es gab in den letzten Jahrzehnten starke Restriktionen im Staatsbürgerschaftsgesetz. Früher wurde die österreichische Staatsbürgerschaft oft sehr schnell vergeben, dann aber wurde das österreichische Staatsbürgerschaftsgesetz zusehends restriktiver und gehört

mittlerweile zu den strengsten der Welt. Kurz ist der Ansicht, dass man sich die österreichische Staatsbürgerschaft verdienen müsse und dass sie am Ende eines gelungenen Integrationsprozesses stehe, und nicht, wie in anderen Ländern, einen Zwischenschritt darstellt. Allerdings soll die Frage, ob jemand die Staatsbürgerschaft verdient oder nicht, an den Sprachkenntnissen und am Integrationsfortschritt gemessen werden, und nicht an der Dauer des Aufenthaltes in Österreich. Deshalb wurde ein Anreizmodell geschaffen, bei dem es erstmals auch eine Abstufung gibt. Jeder, der die Sprache schneller erlernt und berufstätig bzw. ehrenamtlich tätig ist, kann schon nach 6 Jahren österreichischer Staatsbürger werden. Wer allerdings nur die „alten“ Kriterien erfüllt, muss

10 Jahre warten. Bezüglich des Anreizmodells sei jedoch in den Medien Einiges berichtet worden, das nicht gänzlich den Tatsachen entspreche. Deutsch auf Maturaniveau sei nämlich nie Thema gewesen.

Von großer Bedeutung ist für Sebastian Kurz das Projekt „Integration von Anfang an“. Der Integrationsprozess soll in Zukunft nicht nur gelingen, sondern auch schnell erfolgen. Jeder, der nach Österreich zuwandert, soll möglichst gut betreut werden, Angebote bekommen und Willkommenskultur erfahren. Bei der Neuzuwanderung sollen in den Herkunftsländern die Botschaften zu den ersten Anlaufstellen werden, in denen Informationsmaterial zur Verfügung gestellt werden soll. Es wird beispielsweise an einer Informationsbroschüre gearbeitet, in der u. a. nachgelesen werden kann, welche Rechte und Pflichten man als Zuwanderer hat. Gleichzeitig will man mittels Gutscheinsystem die Zuwanderer an den österreichischen Integrationsfond weitervermitteln.

Die anwesenden Journalistinnen und Journalisten sind ein gutes Beispiel dafür, dass Österreich ein Land der Chancen und Entwicklungsmöglichkeiten ist. „All jene, die sich in Österreich etwas aufbauen wollen und Leistung zeigen, können es schaffen“, sagte Kurz. Die Migrationsmedien tragen mit dazu bei, dass diese Botschaften zielgruppengerecht transportiert werden und bei den Leserinnen und Lesern ankommen. Die Migrationsmedien bieten eine Plattform für die Probleme und Sichtweisen der jeweiligen Community – und werden auch immer öfter von Nicht-Migranten gelesen.

Red. Bearbeitung:
Andreas Michalski

fot. Mariusz Michalski

VISA

Schnellservice

31 LAT PRACY - TO ZOBOWIĄZUJE!

1060 WIEN, Mollardgasse 46

TELEFON: 59 62 671, 59 73 305, FAX: 59 71 467

Pon. Wt. Śr. Czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1/ Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2/ Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny - Familienbeihilfe)
- 3/ Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4/ Kredytach o niskim oprocentowaniu

- 5/ Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6/ Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7/ Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą.
- 8/ załatwianiu podatku kościelnego
- 9/ pisanii pism urzędowych
- 10/ sporach z pracodawcą
- 11/ załatwianiu nowych zezwoleń na pracę (Freizügigkeitbescheinigung)

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawieranie nowych

- 1/ **Kapital und Lebensversicherung** atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci
- 2/ **Krankenversicherung** ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich
- 3/ **Unfallversicherung** ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym

- 4/ **Haushalt-Eigentumversicherung** ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży
- 5/ **Haftpflichtversicherung** prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną
- 6/ **KFZ- Versicherungen** najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu
- 7/ **Zaliczenia** okresu bezwypadkowego z Polski, Firmenversicherungen i inne.

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych

GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA !!!

Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce do emerytury austriackiej !

UTOPIA NEWS

W najbliższym czasie mamy dla naszych gości dwie interesujące imprezy, które organizujemy w naszym klubie. Wydaje nam się, że dwa tak różne koncerty – według motto: „Dla każdego coś miłego” – zaspokoją najwybredniejsze gusta naszych bywalców.

Już w niedzielę 14 kwietnia 2013 r. o godz. 17.00 zobaczymy lidera zespołu Wawele, Jana Wodaka oraz grecką piosenkarkę Arisę Vinci we wspólnym koncercie. Usłyszymy m.in. niezapomniany przebój „Biały latawiec”

Drugi występ to prawdziwa sensacja:

WEEKEND

(hity: „Ona tańczy dla mnie”, „Jesteś zajebista”)

Koncert tej top grupy odbędzie się w środę (czwartek jest dniem wolnym od pracy), 8 maja 2013 r. o godz. 22.00. Po koncercie wielka aftershow party (zdjęcia, autografy, itd.)

Zapraszamy wszystkich chętnych na te wspaniałe imprezy.

Bilety do nabycia w klubie Utopia i w wybranych polskich sklepach.

Dalsze informacje: 0664/124 47 94 lub info@utopia.co.at

W święta UTOPIA jest nieczynna.

Zapraszamy od 6 kwietnia

(dyskoteka od godz. 21.00)

i 7 kwietnia (dancing od godz. 18.00).

W sobotę, 1 czerwca 2013 organizujemy pierwsze wybory MISS UTOPIA – dziewczyny zgłaszajcie się, mamy już 12 kandydatek, ale szukamy nadal fajnych dziewczyn. Super zabawa i atrakcyjne nagrody czekają na Was. www.facebook.com/missutopiawien

TEAM UTOPIA

Ruckergasse 30-32, 1120 Wien

web: www.utopia.co.at, mail: info@utopia.co.at

tel. 0664/124 47 94



Życzymy wszystkim naszym klubowiczom
oraz czytelnikom Poloniki
wesołych i radosnych Świąt Wielkanocnych!

Komputery. A nie byle co.

Kompleksowa obsługa informatyczna.



- Sprzedaż komputerów, podzespołów komputerowych i oprogramowania
- Handel detaliczny, wysyłkowy i hurtowy
- Naprawa i rozbudowa komputerów
- Sprzedaż i naprawa serwerów

Obsługa w języku polskim

Tomek Izdebski

Tel.: 059 555-625

E-Mail: ti@ditech.at

**22x
w Austrii.**



1030 WIEN, Landstraßer Hauptstraße 2
 1060 WIEN, Mariahilferstraße 99
 1110 WIEN, Zentrum Simmering, Simmeringer Hauptstr. 96a
 1140 WIEN, Auhof Center, Albert Schweitzer Gasse 6
 1150 WIEN, Lugner City, Gablenzgasse 5-13
 1200 WIEN, Zentrale Wien, Dresdner Str. 43
 1220 WIEN, Donauzentrum, Wagramerstr. 94, Top 62
 2351 WR. NEUDORF, SCS Multiplex, Top A 473
 2700 WR. NEUSTADT, FMZ Neustadt Nord, Wiener Straße 127
 3300 AMSTETTEN, CCA, Waidhofner Str. 1
 4061 Pasching bei LINZ, PlusCity, Pluskaufstr. 7

4020 LINZ, Landstraße 41, 2.OG
 6177 Völs bei INNSBRUCK, EKZ Cyta, Gießenweg 15
 6330 KUFSTEIN, Kufstein Galerien, Feldgasse 1
 5020 SALZBURG, Neue Mitte Lehen, Schumacherstr. 14
 6850 DORNBIRN, EKZ Stadtmarkt, Schulgasse 11
 8054 GRAZ, Center West, Weblinger Gürtel 25
 8605 KAPFENBERG, ECE, Wienerstr. 35a
 3580 Frauenhofen bei HORN, EKZ Shopping Horn, Am Kuhberg 7
 8940 LIEZEN, Arkade Liezen, Hauptstr. 30
 9020 KLAGENFURT, Inglistschstr. 26
 9500 VILLACH, EKZ ATRIO, Kärntner Straße 34

